

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.
Rechunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Adm. 120 13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wiersz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-
nistracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Posiedzenie Komisji Centralnej.

Dnia 19 b. m. w poniedziałek o godz. 10 r.
w lokalu Komisji Centralnej Zw. Zaw. przy
ul. Wareckiej 7, odbędzie się NADZWYCZAJ-

NE POSIEDZENIE KOMISJI CENTRALNEJ.
Na porządku dziennym sprawa zamachu na
8-god. dzień pracy.

Przewodniczący: J. Kwapiński.

Pierwszy dzień obrad Rady Naczelnej P. P. S.

Wczoraj w południe rozpoczęły się o-
brady Rady Naczelnej partii naszej. Obec-
ni byli jej członkowie: tow. Arciszew-
ski, Adamek, Barlicki, Bień, Czapiński, Da-
szyński, Diamand, Dewódzki, Dobrowolski,
Gardecki, Hołowko, Jaworowski, Kłuszyń-
ska, Kwapiński, Kossobudzki, Kałużyński,
Liberman, Moraczewski, Malinowski, Ma-
rek, Markowska, Niedziałkowski, Nowicki,
Ochman, Perl, Pużak, Praussowa, Pająk,
Ragier, Reger, Szczerkowski, Szczypiorski,
Tańczyk, Skalak, Śniady, Topinek, Uziem-
io, Ziemięcki, Zaremba, Żuławski — oraz
zastępcy członków: tow. tow. Grosfeld,
Pluskowski, Piawski i Szpotkański — i sze-
reg gości.

Obrady odbywały się pod przewodnic-
twem tow. tow. Daszyńskiego i Żuławskie-
go.

Po zagajeniu Rady przez tow. Daszyń-
skiego wygłosił Sprawozdanie Ogólne prze-
wodniczący C. K. W. tow. Perl. Następnie
działalność parlamentarną zreferował prze-
wodniczący naszego klubu poselskiego tow.
Barlicki. Dyskusję nad temi sprawozdania-
mi połączono. Zabierali w niej głos liczni
mówcy, oświetlając zarówno całokształt po-
łożenia politycznego i taktyki partii w do-
bie obecnej, jak i szereg spraw poszczególnych.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto
następujące wnioski:

„Rada Naczelna przyjmuje do zatwier-
dzającej wiadomości sprawozdanie z dzia-
łalności i stanowiska Z. P. P. S.“

(Wniosek ten przyjęto jednomyślnie).

„Rada Naczelna przyjmuje do wiado-
mości uchwałę Z. P. P. S. w sprawie ustawy
o naczelnych władzach wojskowych oraz
sprawozdanie tow. Barlickiego o wynikach
konferencji jego z Marszałkiem Józefem
Piłsudskim w sprawie tej ustawy“.

(Pierwszą część wniosku przyjęto
wszystkimi głosami przeciwko 5 -iu, drugą
— jednomyślnie. Konferencja tow. Barlic-
kiego z Marszałkiem Piłsudskim miała na
celu poinformowanie go o zasadniczym sta-
nowisku Z. P. P. S. w sprawie traktowania
zagadnienia naczelnych władz wojskowych.
Stanowisko to polega na ustawodawczym
rozstrzygnięciu sprawy i na zgodności usta-
wy z Konstytucją. Z drugiej strony tow.
Barlicki informował się, jakie zmiany w
projekcie ustawy Marszałek Piłsudski uwa-
ża za pożądane lub konieczne. W rozmowie
rozważano tedy szereg najważniejszych
punktów projektu ustawy. Wszystkie te
konkretne rozważania tow. Barlicki przed-
łożył komisji parlamentarnej Z. P. P. S. i
tow. członkowi sejmowej komisji wojsko-
wej, którym Z. P. P. S. polecił opracowanie
potrzebnych zmian i poprawek).

„Rada Naczelna poleca władzom par-
tyjnym, aby w porozumieniu z Komisją
Centralną klasowych Zw. Zaw. prowadziły
wszelkimi siłami jaknajbardziej stanow-
czą akcję przeciwko zamachowi na ustawa-
dawstwo robotnicze“.

„Rada Naczelna uznaje za konieczne
opracowanie i przedłożenie Sejmowi w naj-
krótszym czasie szeregu zasadniczych pro-
jektów w sprawie organizacji oświaty w
Polsce, a mianowicie:

— w sprawie realizacji powszechnego
nauczania,

zreformowania ustroju szkolnego oraz
planów szkolnych w duchu demokratycznej
pedagogii,

oświaty pozaszkolnej,
walki z analfabetyzmem wśród doros-
łych,

szkolnictwa dla mniejszości narodo-
wych.

Sprawę tę przekazuje się Z. P. P. S.“
(Wniosek tow. Czapińskiego).

„Stan samorządu w Rzeczypospolitej
Polskiej jest rozpaczliwy. W b. zaborze
austriackim w ogromnej liczbie gmin pa-
nują komisarze, nawet w Krakowie bez
prawie, po rozwiązaniu Rady Miejskiej,
narzucono komisarza. W innych miastach
Małopolski istnieją Rady Miejskie, wybra-
ne na podstawie dawnej austriackiej ordy-
nacji wyborczej — kilkanaście lat temu!
Na Kresach Wschodnich zupełnie prawie

nie ma samorządu w rzeczywistości tego
słowa znaczeniu. W b. Kongresówce prze-
ważnie nie odnawia się Rad Miejskich już
od 6 lat. Skutkiem jest zastój w dzia-
łalności samorządu, zdekompletowanie Rad,
niezgodność składu Rad z obecnymi dąże-
niami większości wyborców i t. d. To sa-
mo dotyczy b. zaboru pruskiego.

Wobec tego rozpaczliwego stanu sa-
morządu, Rada Naczelna domaga się:

1) oparcia ustaw samorządowych na
podstawie ściśle demokratycznej z odrzu-
ceniem wszelkich reakcyjnych zamachów
na charakter samorządu i prawa wyborcze
szerokich mas,

2) możliwie szybkiego przeprowadze-
nia ustaw samorządowych,

3) wobec tego jednakże, że obecny
stan rzeczy w samorządzie miejskim wy-
maga niezwłocznej zmiany i wszelka dal-
sza zwłoka grozi wprost jego istnieniu —
Rada Naczelna domaga się niezwłocznego
przeprowadzenia wyborów do Rad Mie-
jskich na podstawie pięćoprzymiotnikowej
ordynacji wyborczej wszędzie, gdzie upły-
nął termin, na który Rady były wybrane,
oraz gdzie Rady Miejskie zastąpiono ko-
misarzami“.

(Wniosek tow. Jaworowskiego).

Szereg wniosków przekazano C.K.W.
lub Z. P. P. S.

**
Dzisiaj obrady Rady Naczelnej zaczy-
niają się o godz. 10-ej przed poł.

Nowy podatek od komornego.

Ustawa o rekwizycji mieszkań była od
początku wadliwa i dawała pole do wielu
nadużyć, a sama rekwizycja w Warszawie,
nie oparta o stałą rejestrację najmu i pod-
najmu, była jednocześnie niezmiernie u-
ciążliwa dla właścicieli mieszkań i zupeł-
nie nie wydajna dla poszukujących dachu
nad głową.

Pierwsze władze, które uznały za ko-
nieczne powrócić do zasad rekwizycji, były
te same władze, które dla swoich potrzeb
pierwszą i najstrzeższą ustawę rekwizy-
cyjną uzyskały — to jest władze wojsko-
we.

Wniosły one do Sejmu nową ustawę
o kwaterunku, przyjętą już przez Sejm,
ale zatrzymaną w Senacie, ustawę, która
grozi powrotem do czasów rekwizycji w
Warszawie, gdy rekwizycje te były doko-
nywane przez biura wojskowe, bez kontroli
władz miejskich.

Gdyby nawet kwaterunek dokonywa-
ny był w najbardziej względny sposób, nie
poprawi on w niczym dzisiejszego sposobu
zamieszkania, przyczem napewno ciężarem
swym spadnie na barki inteligencji pracu-
jącej.

Ludzie bardzo bogaci, mający napra-
wdę nadmiernie wielkie mieszkania, zawa-
sze znajdują sposób uwolnienia się od gro-
żącego im kwaterunku.

Cierpieć będą przedewszystkiem inte-
ligencja i ludzie średnio zamożni, o pew-
nej stopie kultury mieszkaniowej.

Słusznie więc p. Prezydent Ministrów
Grabski wniósł projekt innego rozwiązania
sprawy kwaterunkowej. Zdając sobie sprawę
z tego, że przy dzisiejszej ilości miesz-
kań, rosnącej w sposób niezmiernie powol-
ny, niema sposobu jej załatwienia, zdecy-
dował przejść od mieszkaniowej polityki
rozdzielczej do polityki twórczej, t. j. do
budowy nowych mieszkań.

Jedynym źródłem, mogącem dostar-
czyć u nas środków na budowę mieszkań
przedwojennych, opodatkowanie, dzięki
któremu nowa renta, powstająca zarówno
z dewaluacji długów hipotecyjnych, jak z
realnego zwiększenia kosztów nowej bu-

dowy, może być w chwili powstania skie-
rowana zamiast do kieszeni właścicieli
przedwojennych nieruchomości, na cele o-
gólne.

Niestety, u nas, tak samo jak w Niem-
czech, to wydatne źródło dochodów, za-
miast pójść w całości na cele rozbudowy,
zostało zużyte na ogólne potrzeby finan-
sowe kraju i miast, a w niewielkiej tyl-
ko części ma iść na budowę domów miesz-
kalnych.

Obecnie Min. Skarbu chce sięgnąć do
tego samego źródła, obciążając komorne
podatkiem w wysokości 4% przedwojen-
nego komornego w złocie na cele budowy
mieszkań oficerskich.

Uznając konieczność rozwinięcia sze-
rokiej akcji budowlanej, opartej na podat-
ku od komornego, trzeba z całą stanowczo-
ścią przeciwstawić się pomysłowi takiego
częściowego załatwienia sprawy.

Podatek od komornego w projektowa-
nej przez Min. Skarbu formie w jednako-
wym stopniu obciąża całą ludność. Więc
przedewszystkiem i stosunkowo najwyższą
klasę robotniczą, mieszkającą w jedno i
dwiuizbowych mieszkaniach. Zaznaczono
wyżej, że rekwizycja w naturze, dzięki u-
miejętności wykręcania się właścicieli naj-
większych mieszkań, obciąża przedewszys-
tkiem warstwę średnią i pracującą inteli-
gencję. Nie można jednak z tego wycią-
gnąć wniosku, iż należy ciężar ten przerzu-
cić (w postaci podatku) na klasę robotni-
czą. A taki jest projekt Prezesa Rady Mi-
nistrów.

Nie jest to jedyna jego wada.

Nawet gdyby, jak to uczyniono w
Wiedniu do podatku od komornego zasto-
sować progresję, by główny ciężar podat-
ku nieśli właściciele wielkich mieszkań, nie
odebrałoby to projektowi charakteru czę-
stkowego i w dodatku wybitnie kastowego
załatwienia sprawy mieszkaniowej.

Nie można się zgodzić na to, by dro-
gą stworzenia pewnej ilości mieszkań dla
wojskowych znów odsuwano konieczność
jasnego, szczerzego ujęcia wielkiego spo-
łecznego zagadnienia, które stanowi sprawa
mieszkańców.

W dzisiejszym numerze:

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD RADY NACZEL-
NEJ P. P. S. ROZMOWA TOW. BAR-
LICKIEGO Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

PRZECIWKO NOWEMU PODATKOWI OD
KOMORNEGO (tow. Toeplitza).

RZĄD CHCE ZNIEŚĆ USTAWĘ PRZECIW-
KO WALCE Z LICHWĄ I SPEKULA-
CJĄ.

SYTUACJA W ŁODZI. (Kor. wł.).

UMOWA W SPRAWIE CZASU PRACY W
HUTNICTWIE GÓRNOŚLĄSKIM.

CHLEB WCIAŻ DROŻEJ!

ZNOWU ŚMIERTELNY WYPADEK Z AE-
ROPLANEM PLAGE. LAŚKIEWICZA.

KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI ROBOTNI-
CZYCH.

MAŁY FELJETON: RYCERKA PRZEMY-
ŚLU. J. Prawdza.

ROZMAITOŚCI.

W ODCINKU: Zofia Wojnarowska — CZAR-
NY FRANEK.

SPRAWOZDANIE Z PREMJIERY „SIEG-
FRIEDA“ WAGNERA.

Tworzenie osobnych dzielnic mieszka-
lnych dla oficerów w znacznie jeszcze wyż-
szym stopniu, aniżeli budowa specjalnych
kolonij urzędniczych, jest wysoce niepo-
żądane. Oficerowie z natury rzeczy mają
dążność do tworzenia w społeczeństwie od-
dzielnej kasty, dążność, której należy
przeciwdziałać, a nie popierać ją wyodrę-
bnianiem dzielnic i domów oficerskich.

Tworzenie specjalnej wojskowej in-
stytucji dla budowy domów niczem się nie
da uzasadnić, szczególnie, gdy ma się to
dziać na rachunek jedynego źródła, które
może dać środki na budowę domów i po-
prawę sytuacji mieszkaniowej wogóle.

Powiększenie ilości istniejących mie-
szkań jest konieczne.

Na zasadzie ustawy z dnia 22 wrześ-
nia 1922 r. w przedmiocie rozbudowy
miast, należy to do obowiązków gmin miej-
skich.

Środki, przewidziane przez tę ustawę,
są niedostateczne, a ustawa sama przewa-
żnie jest niewykonywana. Trzeba więc,
zgodnie z wnioskiem p. Grabskiego, się-
gnąć znów do opodatkowania komornego.

Trzeba będzie to zapewne uczynić w
znacznie wyższym stopniu, aniżeli p. Grab-
ski obecnie przewiduje. Podatek od ko-
mornego powinien być jednak progresyw-
ny. Może też należałoby jednocześnie z
ustanowieniem podatku zahamować zbyt
szybki wzrost komornego na rzecz właścicieli
domów.

W każdym razie podatek ten powinien
pójść na rozwinięcie akcji budowlanej w o-
góle, nie zaś specjalnie na mieszkania dla
oficerów.

Z chwila, gdy się poprawi ogólny spo-
sób zamieszkania, nie będzie trudności w
znalezieniu mieszkań także i dla oficerów.

Specjalna pilność tej potrzeby może
zresztą przy akcji Komitetów rozbudowy
być w odpowiedni sposób uwzględniona.

Ale przedewszystkiem trzeba szeroki
plan tej akcji zakreślić i umożliwić jego
urzeczywistnienie.

Teodor Toeplitz.

Niebezpieczne tendencje.

Rząd godzi się na zniesienie ustaw o zwalczaniu lichwy i spekulacji!

Prasę stołeczną obiegły ostatnio wiadomości, inspirowane przez Rząd, o tem, że nie zgodzi się on na zniesienie ustawy o walce z lichwą, lecz tylko na jej „nowelizację”!

Ciekawe, dlaczego to Rząd odczuł potrzebę zapewnić społeczeństwo, że nie zamierza znieść podstaw prawnych do karania paskarzy i spekulantów.

Oto, Rząd, godząc się na zniesienie specjalnej ustawy o walce z lichwą, chce się usprawiedliwić i oczyścić wobec szerokiego społeczeństwa wzmianką o *paragrafach ustawy karnej, które mają być nowelizowane*.

Obecnie obowiązująca ustawa o walce z lichwą jest resztką dawnej z r. 1920, pozostałą po operacji, jakiej na całej ustawie dokonał zaczątek chjeno-piastowego bloku jeszcze w Sejmie ustawodawczym.

Ustawa ta nie dotyczy producentów, godząc wyjątkiem w pośredników. Nic też dziwnego, że ojcem wniosku o zniesienie tej ustawy jest poseł Wiślicki, urzędowy obrońca wszystkich pośredników w sejmie naszym.

Gdyby rzeczy tak stały, że p. Wiślicki i jego wyborcy chcieliby znieść ustawę o walce z lichwą, a większość sejmu i Rząd sprzeciwiliby się temu, wszystko byłoby w porządku. Ale tak nie jest. Nie ludźmy się, w sejmie może być większość dla wniosku posła Wiślickiego. Za wnioskiem posła Wiślickiego wypowiadają się „obrońcy ludności miejskiej z klubu Z. L. N. w rodzaju posła Ilskiego.

Wniosek ten znajduje echo u posłów włościańskich, którzy w swem zacierzwieniu nie zdają sobie sprawy z tego, że w ten sposób wyładają drobnego producenta rolnego, kupującego w mieście sól, mąkę, świecę, podkowy, gwoździe, obuwie, przyrodziwek i t. p. — na łup małomiasteczkowych pośredników, wyborców posła Wiślickiego i jego klubowych kolegów.

Tym parom posłom z klubów włościańskich przypomnijmy to niebawem na wiecach, jakie urządzać będziemy po wsiach. Sądźmy, że drobny rolnik, maforolny i for-

nal zrozumieją to, kto wydał ich na pastwę bezkarnej spekulacji i lichwy.

Nie jesteśmy pewni i posłów z klubu chrześcijańskiej demokracji. Ale trudno? I ci panowie będą musieli zdać rachunek ze swych postępków.

A jak jest z Rządem? Odnacza się on brakiem przewidywania i konsekwencji.

Niedawno stworzył Biuro Badania Cen — dziś nie sprzywia się zniesieniu ustawy która ma umożliwić dopilnowanie, by uchwały tego Biura weszły w życie.

Żle się dzieje — robimy jeden krok naprzód, a dwa w tył, przyczem Rząd, idąc w tył chce wmówić w społeczeństwo, że idzie naprzód.

W roku kłeski nieurodzaju chce Rząd dopuścić do zniesienia ustawy o walce z lichwą, stanowiącej szczyłek ustawy z r. 1920 ale będącej bądź co bądź hamulcem przeciwko zdzierstwu pośredników.

Niech Rząd nie chowa się za figowy listek komunikatów o nowelizacji paragrafów ustaw karnych. Niech jasno i wyraźnie zaznaczy swe stanowisko w tej sprawie.

Możność niczem nie skrepowanej spekulacji w roku nieurodzaju podważyć może i równowagę budżetową i złoty i cały gmach życia gospodarczego zacznie się znów chwiać od fundamentów.

Nie ludźmy się co do tego, czy istnienie ustawy o walce z lichwą i stosowanie represji może usunąć zło, którego przyczyny leżą głęboko u podstaw naszego życia społeczno-gospodarczego, ale protestować musimy przeciwko rozrachowaniu i tak już rozwydrzonej spekulacji i pozabawieniu państwa wszystkich sposobów walki z nią.

Żądamy od Rządu środków i zarządzeń gospodarczych w walce z drożyzną, ale domagamy się bezlitosnego tępienia lichwiarzy i spekulantów, żerujących na tle kryzysu gospodarczego. Od tych naszych żądań nie odstąpimy a poprze nas opinia ogromnej większości ludności państwa.

S. K.

Mały feljton.

RYCERKA PRZEMYSŁU.

Obrazek z bruku warszawskiego.

Znacie wszak wszyscy „rycerzy przemysłu” — owych ptaków niebieskich, co to nie sieją ani orzą, bratnim potem się żywiąc, bezkarnie zrywając owoc cudzego sadu i mazołu. Lecz są i „rycerki” typu bliźniego, w grze brawurowej rywalizując z nimi i sprycie. A imię ich legjon.

Z legjonu tego „rycerkę” jedną, egzemplarz przedni udało mi się obserwować ostatnimi czasy: Panna Wika Holcówna, (ze starożytnego rodu von Holców, z indygenatem polskim i patriotyzmem dowiedzionym), delikatna i wrażliwa, niedoli cudzej współczująca i życzliwa. Żyć jednak trzeba. Zatem i bohaterka

nasza interesów miała się tysiąca, z piasku bicz kręcąc, obietnic błyskotliwych tęczą olśniewając oczy.

Do interesu pieniądź potrzebny. Gdy go niema — pożyczka się. I panna Wika pożyczka. Pożyczała wszędzie, gdzie się dało, na duży, mały procent, Miesięcznie, tygodniowo. Jak się trafiło.

Kwit prywatny wystawiała rzetelnie, jako na żądanie kapitał zwróci, procent wypłacając terminowo. Kwity podobne rozsiewała tuzinami. Pożyczała głównie od kobiet materialnie wykołonych, a łatowiernych, ujętych jej życzliwym współczuciem i serdecznym zainteresowaniem. Kwity owe szwankowały zazwyczaj brakiem stempla oraz gwarancji prawnej. Ale Holcównie wierzyło się na słowo. Ona nie zawiedzie! Zbyt znaczna, zbyt uczciwa! Etyki uosobienie widziano w niej bezspor-

nie i ideał społecznej bezinteresowności! Panna Wika istotnie, zacząć być nie przestawała w słowach a uczciwą w obietnicach. Któżby wątpił o jej najlepszych chęciach i uczuciach?

Procent umówiony, nie przekraczający normy średniej w interesach przyjętej, wypłacała miesiące pierwsze kapaniną. Potem zalegała. Wreszcie płacić przestawała zupełnie. Szły telefony, listy, zaklecia. Wszystko daremnie. „Ależ zapłaci! Świecie zapłaci — za tydzień, dwa... najwyżej”... Miesiące miały.

Tymczasem pieniądź spadał na łeb, na szyję. Była to owa epoka najkrytyczniejsza, gdy marka koziołkowała ku uciesze spekulantów w szalonych susach, bogacąc jednych, drugich rujnując doszczętnie.

Zrujnowane do reszty ufne wierzytelki panny Wikki, błagały o spłatę umniejszającego się zatrwajającego kapitału. Napróżno wszakże. Jedna z nich, co resztkę mienia swego nieopatrznie oddała w tak nieodpowiedzialne ręce, z procesem wystąpić zmuszona była.

Wówczas, istotna natura szlachetnej „rycerki” ujawniła się przejrzyście. W oburzeniu, zachwalej oświadczyła wierzytelce, że ona sama teraz proces jej kryminalny wytoczy do prokuratora, za pobranie zbyt wysokich procentów. Struchlała nieboga!

Zbyt wysokie procenta! Od roku ich nie widziała. Wraz z kapitałem (na świętku prywatnym), fenigów kilku nie znały już dzisiaj... Lichwę procentową zarzucano jej bezczelnie. „Bronić się muszę! — dowodziła Holcówna z tupetem —

i bronić się będę!” Broniła się też zawięciem, z pozorami wyzyskanej ofiary, perfidnie w pole wyprowadziwszy łatwowniarną...

Zbyt późno na farbowanych lisach tych poznała się, niestety. Nie odebrała nic. Kwity honorowe przeznaczonej społecznicy, dotąd w szkatułce jej spoczywają. Do trumny zabierze je z sobą wraz z piętnem lichwiarki...

Panna Wika atoli, dalej „geszefciki” swe prowadzi umiejętnie, od rodaczek zubożonych groźb ostatnich wydobywając sprytnie, by „geszefka” większe z „mniejszością narodową” prowadzić. Zawsze bowiem, dzięki protekcji i zasłudze własnej, „koncesje” zdobywać potrafi lukratywnie-agentury. Firmę daje nazwiska własnego, nieskazitelna — „mniejszość” daje pieniądze i jazda! siłą parę pełną, acz Eudeczka zacietrzewiona i Narodówka skrajna, przekonania swe i wstręty nacjonalistyczne wygłaszająca „urbi et orbi”!

Zachowuje wszakże tę chwalebna ostrożność, że interesa owe zawsze zabezpieczone są rejentalnie, gwarantując jej udział prawny z pensją i dywidendą. „Pamiętać o sobie muszę — tłumaczy się z rozbrajającą prostotą — z czegoż bym żyła?”

I żyje — ślizgając się nadal po warszawskim bruku, żeru nowego szukając, o ofiary dawne nie troszcząc się bynajmniej. „Tak mnie wyzyskały! — dowodzi — tyle straciłam!” Nowemi pożyczkami operuje coraz śmielej, wprawę nabrawszy w „rycerskim” rzemiośle...

Jan Prawdzie.

List z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Zdemaskowanie enpeerowców. — Na olbrzymim wiecu pracowników miejskich piętnują ich mianem zdrajców. — Komisja międzyzwiązkowa utrzymana. — Przedstawiciele Enpeeru w magistracie wrogami robotników. — W Kasie Chorych uprawiają enpeerowcy karygodną demagogię. — Obywatelskie stanowisko pracowników Kasy Chorych. — Strajku nie będzie. — Wołamy o pomoc dla upadającego przemysłu.

Łódź jest największym ośrodkiem przemysłowym w Polsce, a specjalne warunki, w jakich się przemysł rozwijał, wycisnęły swoje piętno na stosunkach życia robotniczego tego miasta. W Łodzi toczy się walka o wpływy między P. P. S. i N. P. R.

Już w okresie rewolucji 1905 r., ówczesny Narodowy Związek Rob. powołany do życia przez endeceję, a dzisiejsza N. P. R. zawarł poważnie na szali wypadków. Brałobyce walki z P.P.S. nie należą do miłych wspomnień, a uczestnicy tych walk żyją jeszcze.

W przemyśle łódzkim są reprezentowane przeważnie obce kapitały. Walka fabrykantów z robotnikami jest bezwzględna. Tylko jednolity zwarty front robotniczy może zapewnić powodzenie. Na nieszczęście robotników niezawsze udaje się utrzymać tę jedność, właśnie wskutek chwiejnej taktyki przywódców N. P. R.. Jest to okręt bez steru, bez kotwicy i przystani.

«Ostatni strajk włókniarzy oddał inicjatywę i kierownictwo w ręce klasowych związków. Wspaniała przebieg strajku generalnego dowiódł jak daleko sięgają wpływy związków klasowych. To spłoszyło sen z powiek przywódców Enpeeru.» Dano hasło do

odwrotu, zaczęto rozbijać porozumienie między robotnikami. Pierwsi wysunęli się magistracy działacze pp. Wojewódzki i Bednarczyk podczas strajku tramwajowego i ostatecznie przyczynili się do złamania strajku. W konsekwencji dano hasło do rozbicia komisji międzyzwiązkowej pracowników miejskich. Menerzy Enpeeru chcieli uzyskać wolną rękę dla rugów partyjnych, co się nazywa redukcją i polityką oszczędnościową, której ofiarą padają klasowcy. Enpeerowcy liczyli, że ich akcję poprą chadecy i w ten sposób osiągną zupełne rozbicie frontu robotniczego. Zrobili jednak rachunek bez gospodarza. Nie udało się wciągnąć w orbitę swoich wpływów nawet chadeczek.

Na olbrzymim wiecu, zwołanym przez pracowników instytucji użyteczności publicznej, ponieśli enpeerowcy zdecydowaną klęskę. Napiętnowano ich mianem zdrajców interesów robotników i uchwalono utrzymać międzyzwiązkową komisję porozumiewawczą bez Enpeeru.

Enpeerowcy tłumaczą swoją taktykę wydaniem odezwy przez P. P. S., po strajku generalnym, w której zdarto maskę obłądy z oblicza Enpeeru.

Na wszystkich terenach pracy, gdzie tyl-

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Opowieści okien.

I. Czarny Franek.

Są po wielkich miastach domy, jak mrowiska, szerokie, czarne mrowiska, nagromadzone nie w lasach zielonych, lecz na brudnych przedmieściach i pobrzeżach rzek. Domy takie mają mnóstwo izdebek niby komórek, a w izdebkach mieszka stłoczony proletarijat miast. Rodzą się, pracują i umierają, jak mrowki. Zbędne przygodne liczby w statystykach. To nie jest piękne, ale jest prawdziwe.

Domy mrowiska świecą szeregami okien i okienek. Kiedy dzień odejdzie za miasto, kiedy błotniste podwórka, pełne drewnianych składów i dorożkarskich wozowni trąca fantazją średniowiecznych zakamarków, świecą okna i okienka światłem brudno żółtem, jeśli niezastłonięte brudno białem jeśli z za niepranej firanki i kolorowem, gdy lampka naftowa w wiecheć bibułki owinięta. Od szeregów tych okien niewymowna płynie tęsknota, gdy artysta włóczęga błąka się po wiecznej nędzy miasta.

Mówią wtedy owe okna, przybierają żywe kształty, szczęsiany wklęste i przymy rozstrzelone, gromadzą się w świetne kolumny; kolumny tańczą a później rozpryskują się w tysiące brunatnych iskierek i topią się w mroku.

Krzywem, zezowatem okiem patrzy na mnie nędzna facjatka z dachu szarego

dwupiętrowego domku. Okno zastłonięte brudną ceglastą firanką spogląda ku mnie obojętni kiwnięciami rozbłysków i przysgasze światła i mówi do mnie monotonię i melancholijnie.

Czarny Franek naprawdę nazywał się Malinowski, ale nikt go tak nie nazywał, tylko „Czarny Franek”, bo miał włosy i oczy jak smoła i czarne miał brwi nad oczami. Mocny był, krępy, przysadzisty. „W sam raz na zduna” powiedział jego ojciec, szewc. „Uradzi nosić niecki z gliną i kafele, a zarobek lepszy niż u szewca, i grzbietu tyle nie nazgina”. Poszedł więc Franek, mając lat dwanaście terminować u zduna, nosił niecki z gliną i kafele i był jeszcze czarniejszy, bo ubrudzony sadzą i kurzem.

Franek pracował chętnie i składnie. A przy robocie gwizdał ciagle, jak kos. Może to owo gwizdanie tak mu pomagało. Najróżniejsze umiał melodie — i skoczne i smutne. W pierwszym roku terminowania gwizdał, a w drugim począł grywać na małej harmonijce i w każdej wolnej chwili trzymał ją przy ustach, aż mu kiedyś ojciec powiedział, że sobie o nią gębę podrze. W drugim roku terminowania począł chodzić ukradkiem na różne „wesiela” i zabawy i podsłuchiwać jak grano na dużej harmonji. Była jak żywa na kolanach grającego, wyciągała się i kurczyła i była kolorowa i świecąca po bokach. A gdy już został wyzwolonym czeladnikiem, co stało się, jak miał lat osiemnaście, kupił sobie piękną harmonję, jak się patrzy i teraz dopiero poczuł, iż żyje naprawdę. Byłby grał dzień i noc, lecz go z izby przepędza-

li, gdyż było tam siedmioro młodszych od niego dzieci, chora babka i dwoje rodziców. Tony muzyki, rodzące się w tej izbie, gubiły skrzydła i były jak piękne nagie dzieci na mrozie.

W dziewiętnastym roku życia Czarny Franek zakochał się. Stefka miała złotowłosą delikatną główkę Madonny i siedemnaście lat. W lecie grywał zawsze przed bramą na ławeczce stróża. Stefka mieszkała z matką w sąsiednim domu, zwabiona muzyką przyszła przed bramę. Zapatrzył się w nią Czarny Franek jak w objawienie i grał tego wieczoru tak pięknie jak nigdy. A Stefce najbardziej podobał się walc „Na falach Dunaju”. Wróciła do domu koło północy, i matka nazwała ją włóczęgą. A Franek nocy tej wcale do izby nie wracał. Poszedł nad Wisłę i patrzył na daleko płynącą wodę. Usiadł nad brzegiem, grał cichutko i ciagle miał przed oczyma obraz Matki Boskiej w ołtarzu.

W karnawale się pobrali. Franek wynajął małą facjatkę z alkową. Mieli łóżko przykryte szydełkową białą kapą i szydełkową serwetę na komodzie i białe firanki z szydełkową koronką bo Stefka była bardzo pracowita i gdy skończyła gospodarskie zajęcia, ciagle mięła szydełkiem w małych paluszkach. Bardzo się kochali. Czarny Franek patrzył na Stefkę jak na obrazek. Na jesieni urodził im się syn, Franek szalał z radości. Wyprawił sute chrzciny, na których tańczono aż do rana, bo Franek przez całą noc grał wesołe oberki i polki.

Są po wielkich miastach domy jak mrowiska, kędy w czarnych izdebkach leżą się roje żądź i chuci, których biedne mrowki — ludzie, wychowani bez wzmacniającego eliksiru słońca i powietrza, zwyciężyć nie mogą i duszą się przęznąć w lepkiem błocie.

Franek namówiono, by rzucił rzemiosło i grywał po weselach i zabawach. Podobal się Frankowi ten łatwy i wesoły zarobek. Ale Stefka płakała samotna w długie noce.

Nazywano ją Czarną Frankową, choć miała złote włosy i delikatną twarzyczkę Madonny. Czarna Frankowa miała dwadzieścia pięć lat, czworo drobnych dzieci i zawsze zaplakane oczy, bo Czarny Franek grywał po weselach i nigdy nie wracał do domu trzeźwy. A kiedy mu czyniła wymówki i nazywała „wstrętnym pijakiem”, bił ją po jasnej twarzy Madonny.

W miejskich mrowiskach, w komórkach, zamieszkałych przez nędznych ludzi mrowki, gnieździ się rozpusta i dopelna dzieła, które rozpoczęła ciemność, ciasnota i nędza. Czarny Franek wpadł w ręce dziewczek i przestał żonie przynosić pieniądze. Nie pojawiało się już teraz na stole mięso i mleko, i drobne dzieci cierpiały głód. Frankowa poczęła chodzić do prania, a pięciorgiem drobiazgu opiekowała się najstarsza dziesięcioletnia Janinka.

A Czarny Franek nieraz po kilka dni do domu nie wracał, miał obrzękłą od pijanstwa twarz i podsiniałe oczy.

Oczy Stefki, z wychudzonej i pobladłej twarzy Madonny, patrzyły nań ze wstrętem

ko enpeerowcy osiągną stanowiska, są czynnikami rozkładowym, tchórzliwym, przeszkadzającym w realnej pracy. Zwłaszcza na terenie Kasy Chorych uprawiają tę samą demagogiczną politykę.

Łódzka Kasa Chorych przeżywa ciężkie czasy, razem z przemysłem włókienniczym. Nawet najsluszniejsze żądania czy to pracowników, czy lekarzy nie mogą często być uwzględnione, jedynie z powodu trudnych warunków finansowych. Jednak ostatni występ Enpeeru w sprawie potrącenia pracownikom za udział w strajku generalnym, cynizmem swoim przekracza już wszelkie granice. Sprawę tę postawili pracodawcy i — o dziwo! — znaleźli poparcie Enpeeru, który wstrzymał się od głosowania i w ten sposób umożliwił przeprowadzenie tej krzywdzącej i prowokacyjnej uchwały.

Pracownicy w poczuciu, że służą instytucji społecznej, nie dali się sprowokować i do strajku nie przystąpili. Uchwała ta zresztą dzięki socjalistycznym członkom zarządu ulegnie rewizji.

Podczas kiedy Enpeer pracuje na zgubę klasy robotniczej, stosunki pogarszają się i zacinają być dla przemysłu bardzo groźne. Przesilenie gospodarce, którego jesteśmy świadkami odczuwa niezmiernie ciężko klasa pracująca. Jeżeli porównamy stan uruchomienia przemysłu w początkach 1924 r. ze stanem ostatniego kwartału, przekonamy się

o spustoszeniu, jakie czyni w naszym życiu gospodarzem przedłużający się kryzys.

1 stycznia 1924 r. w wielkim przemyśle bawelnianym, zrzeszonym w związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, było czynnych we wszystkich zmianach 2 miliony wrzecion cienkoprzędnych, a 1 października 1924 r. już tylko 1 i pół miliona. W tym samym okresie ilość czynnych wrzecion odpadkowych i in. spadła z 133 tysięcy do 84 tysięcy. Skurczyła się również ilość czynnych krosien mechanicznych. 1 stycznia 1924 r. było czynnych 36 tysięcy, a 1 października 26 tysięcy. Tym cyfrowi odpowiada redukcja robotników w przemyśle bawelnianym z 72 tysięcy do 50 tysięcy. Podobnie zmalała i produkcja wełniana i lniana.

A co robi Rząd! Czyżby sprawy pracy dla dziesiątków tysięcy ludzi nie nie obchodziły Rządu? Głodujący robotnicy stają się zerem kapitalistów zagranicznych. Na międzynarodowym rynku pracy polski robotnik jest tania do zdobycia i obecnie urząd emigracyjny w sprawach regulowania zbytu siły roboczej wysunął się na czołowe stanowisko.

Należy natychmiast przystąpić do badania położenia przemysłu, żeby nareszcie dojść do źródła obecnego przesilenia. Nie tylko śruba podatkowa, brak środków obrotowych, ale i zła wola przemysłowców, przyzwyczajonych do nadmiernych zysków w okresie dewaluacji marki, odgrywa tu ważną rolę. K.

Nowa umowa o czasie pracy w hutnictwie górnośląskim.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Klubu Sprawodawców Sejmowych p. Minister Pracy i Opieki Społecznej, Sokal, by udzielić przedstawicielom pism warszawskich i zamiejscowych informacji o zawartej dn. 17 b. m. umowie o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskim.

Dnia 21 b. m. upływa ważność rozporządzenia Ministra Pracy i Op. Społ. z dn. 18 lipca ub. r. o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskim. Układy między stronami zainteresowanymi, rozpoczęte z inicjatywy ministra Sokala w Katowicach z końcem grudnia ub. r., toczyły się dalej w Krakowie, gdzie dn. 30 ub. m. pod przewodnictwem min. Sokala spisano protokół między pracodawcami a organizacjami robotniczymi, stanowiący podstawę do dalszych bezpośrednich rokowań. Strony przez dwa tygodnie rokowały w Katowicach, a dn. 15 b. m. odbyła się w gabinecie min. Sokala konferencja z pracodawcami górnośląskimi, która doprowadziła do uzgodnienia redakcji proponowanej umowy. W dniu 17 b. m. podpisana została w Katowicach umowa polubowna. Ze strony organizacji robotniczych podpisali ją p.p.: Rybicki (zw. klasowe), Pietrzak (Zjedn. Zaw.), Ful i Gawliczek (Chrześc. zw.), Daniec (zw. Hirsch Dukierowskie), Buchwald (zw. wolne), Jankowski (zw. chrz. nier.), Ze strony pracodawców: gen. dyr. Kühlenborn, radca gór. Krauze, dyr. Sałas, inż. Konrad i Zachaczewski.

Art. 1 podpisanej umowy brzmi: „Wobec wygaśnięcia rozporządzenia Min. Pracy z dn. 18 lipca 1924 r., zważywszy trudności gospodarcze, w jakich znajduje się przemysł hutniczy na G. Śląsku, strony,

uznając podstawę 8-godz. dnia pracy i w przemyśle hutniczym, godzą się w okresie przejściowym stosować odchylenia od tej ustawowej zasady. W hutnictwie żelaznym umowa utrzymuje przedłużony czas pracy dla wszystkich kategorii dotąd dłuższej pracujących. W hutach metalowych cały szereg kategorii przechodzi z powrotem na 8 godzin pracy. Umowa trwa do 21 lipca 1925 r. Po tym terminie przywraca się 8-godzinny dzień pracy, o ile do tego czasu nastąpi polepszenie stosunków gospodarczych w hutnictwie górnośląskim”.

Końcowa formuła umowy określa sposób obopólnego porozumienia się po wygaśnięciu umowy.

Sprawę tej „umowy” omówimy w najbliższych dniach. Redakcja.

Konferencja Spółdzielni Robotniczych.

W celu omówienia umowy w sprawie wspólnej hurtowni, oraz związanych z tem praktycznych zagadnień, dotyczących spółdzielni robotniczych, Z. R. S. S. zwołał 15-go b. m. Konferencję Spółdzielczą. Przybyło na nią 41 delegatów, reprezentujących 32 spółdzielnie.

Referował tow. Z. Zaremba omawiając punkt po punkcie podpisaną 29 grudnia umowę z Z. P. S. S., oraz dając wyjaśnienia, na jakich warunkach spółdzielnie robotnicze będą się aprowdowały w Z. P. S. S., jako pełniącym zastępczo obowiązki Wspólnej Hurtowni.

W dyskusji zabrał głos dziewięciu towarzyszy-spółdzielców. Opinie podzieliły się. Jedną grupę dyskutujących, podkreślając braki umowy z punktu widzenia interesów kooperacji robotniczej, podnosiła jej doniosłe znaczenie dla rozwoju spółdzielczości w obecnym kryzysie gospodarczym jeśli tylko socjalistycznie zorganizowani

rza. Gdy jej handlarz wyliczał za nią pieniądze, była bardzo blada i usta zacięła aż do krwi. Zdawało się jej, że sprzedała siebie, że wszystko skończyło się dopiero teraz, że dopiero teraz odeszła miłość, pogoda i szczęście.

Gdy wróciła do domu, Franek spał jeszcze. Cicho szykowała śniadanie. Pobudziły się dzieci. Janinka zamykała izbę. Obudził się i Franek. Miał zwyczaj zaraz po obudzeniu siadać na łóżku i gładzić harmonję ręką. I dziś chciał uczynić to samo, lecz palce trafiły w próżnię. Obejrzał się na żonę. Mieszała coś w garnczku. „Gdzie harmonja?” spytał ochryple. Stefka nie odpowiedziała. Zrozumiał. Oczym nadbiegły mu krwią. Zaklął straszliwie i opadł bezwładnie na poduszki.

Stefka podbiegła i pochyliła się nad nim; chwycił ją za włosy, wplątał się w nie niemrawymi palcami i trząsł nią i kłął. Nie broniła się, tylko z jej oczu leciały duże, jasne łzy.

Janinka zaczęła krzyczeć głośno, a za nią reszta dzieci.

Raptem Czarny Franek opadł w tył głową, szarpnął się raz i jeszcze raz i zaciął zupełnie.

Na krzyk dzieci wbiegły sąsiadki. I musiały długo wypłatywać martwe palce ze złocistych włosów Madonny-Stefki.

Okno miało ochotę mówić dalej, lecz światło za firanką zgasiło i nie usłyszałam już nic tego wieczora.

robotnicy będą mieli dostateczny wpływ na działalność Wspólnej Hurtowni w centrali i oddziałach prowincjonalnych. Szczególną uwagę zwracano na Rady Okręgowe przy Oddziałach; podkreślano konieczność zdobycia w nich reprezentacji dla spółdzielni robotniczych.

Druga grupa krytykowała działalność zarządu i wygłaszała wielkie obawy, iż „morze burzazyjne pochłonie kooperację robotniczą”.

Na te głosy dał odpowiedź tow. Zaremba udowadniając cyframi, że spółdzielnie, których reprezentant: tyle gadają o samodzielnej hurtowni, stale omijały własną hurtownię i w r. 1924 zrobiły zaledwie od 200 do 4000 obrotu z Z. R. S. S., gdy nawet drobne spółdzielnie, lojalne wobec hurtowni Z. R. S. S. porobiły 20—30000 obrotu z centralą.

W dyskusji specjalną uwagę poświęcono Związkom Rewizyjnym Spółdzielni Robotniczych. Jednymyślnie podkreślano konieczność postawienia prac tego związku na należytych poziomach. To tylko bowiem zabezpieczy spółdzielnie robotnicze przed zatraceniem ideologii socjalistycznej i pozwoli kooperację robotniczą ugruntować i rozszerzyć. Dawano przytem różne projekty materialnego zabezpieczenia działalności Zw. Rewizyjnego. Tow. Książek z Pruszkowa podniósł myśl, by przy zakupach w Hurtowni dopisywać na rzecz Zw. Rew. pewien ułamek procentu (np. 3—4 od tysiąca) a po kwartale ryczałtem wyrównywać resztę. Sprawami temi, jak obiecał w imieniu Zw. Rew. tow. Kwapiński, zajmą się w najbliższym czasie ciała kierownicze Związku.

Przy końcu tow. Olejniczak z Pabjanic zgłosił rezolucję, która brzmi:

I. Konferencja po wysłuchaniu referatu tow. Zaremby przyjmuje do zatwierdzenia wiadomości umowę w sprawie Wspólnej Hurtowni podpisaną 29 grudnia 1924 r.

II. Konferencja wzywa przedstawicieli Spółdzielni do przeprowadzenia reorganizacji Rad Okręgowych przy Oddziałach w kierunku zabezpieczenia w nich reprezentacji dla spółdzielni grupujących się w Z. R. S. S.

III. Konferencja wzywa wszystkie spółdzielnie robotnicze do skupienia się przy Zw. Rew. Sp. Rob. celem zachowania znaczenia i wpływu spółdzielczości robotniczej i prowadzenia dalszej pracy w kierunku rozszerzania ideologii socjalistycznej w ruchu spółdzielczym.

IV. Konferencja wzywa wszystkie spółdzielnie robotnicze do prenumerowania Robotniczego Przeglądu Gospodarczego w tytu egzemplarzach i tu jest członków Zarządu i Rad Nadzorczych w danej spółdzielni. Każda spółdzielnia winna prenumerować najmniej 3 egzemplarze.

Rezolucja ta uzyskała wszystkie głosy prócz 5-ciu, które opowiedziały się za wnioskiem potępiającym Zarząd Związku.

Na zakończenie Konferencji tow. Zaremba wyraził nadzieję iż w nowych formach organizacyjnych wszyscy którzy pracowali w Z. R. S. S. pracować będą nadal dla tych samych co dotychczas idealów — socjalizmu i wyzwolenia proletariatu.

Stosunki w fabryce „Budowy Parowozów”

ZAPOWIEDZIANO REDUKCJĘ 1000 ROBOTNIKÓW.

W chwili, kiedy klęska bezrobocia w Polsce zaczęła nieco słabnąć, jak grom z jasnego nieba, spadają wiadomości o nowych redukcjach i zamykaniu warsztatów, jak to było z zakładami muni-durówemi w Cytadeli Warszawskiej i wielu innych zakładami i prywatnymi warsztatami pracy.

Obecnie zaskoczeni jesteśmy zapowiedzią dyrekcji „Budowy Parowozów” o wydaleniu 50% robotników, czyli przeszło 1000 osób zostanie wśród zimy na bruku, a licząc średnio po 3 osoby na rodzinę, 3000 osób pozbawionych będzie chleba, powiększając wydatki skarbu na zapomogi dla bezrobotnych. Zapowiedź tę częściowo już wprowadza się w życie.

Postępek naszej dyrekcji jest zdumiewający. Fabryka, z początkiem 1924 r., przeniosła ciężki kryzys, redukując do minimum liczbę robotników i czas pracy; i zaledwie od kilku miesięcy zaczęła pracować normalnie, a nawet nadnormalnie, zmuszając robotników do ostatniej chwili: nieraz do 15 godz. pracy na dobę, nie wyłaczając świąt.

Podając motywy zapowiedzianej redukcji, Dyrekcja powołuje się przede wszystkim na to, iż Min. Kolei obciążyło o 50% obciążenie w fabryce na r. 1925.

Min. Kolei podobno rzeczywiście nie dało nowych zamówień na r. 1925, ale i to nawet nie usprawiedliwia pośpiechu w redukowaniu pracowników, tembardziej, że fabryka ma jeszcze zaległe obciążenia do wykończenia, w ilości 20 parowozów na co potrzeba najmniej 7 miesięcy czasu a potem — sytuacja może ulec zmianie. Jesteśmy głęboko przekonani, że redukcję tę przeprowadza się po to, aby później robotników przyjąć na nowo — na gorszych warunkach jak to się już praktykowało poprzednio. Ale panowie z Lewiantów — nie igrając z ogniem! Ciężliwość polskiego robotnika ma swoje granice.

Zwracamy się również do władz rządowych, aby zajęły się tą sprawą; i nie patrzyły biernie na to, jak bez żadnej uzasadnionej przyczyny — wyrzuca się ludzi na bruk, powiększając w karygodny sposób bezrobocie.

A teraz weźmy pod uwagę inny argument, jaki wysuwa Dyrekcja Budowy Parowozów redukując robotników. Mianowicie, powołuje się ona na „słabą wydajność pracy robotników”. Jest to argument, nie wytrzymujący nawet elementarnej krytyki. Opinia publiczna wie o tem, że praca

robotników jest o wiele intensywniejsza, niż przed wojną, a zarobki są o wiele niższe.

Przynajmniej zbył wielkich kosztów produkcji w fabryce Budowy Parowozów robotnicy widzą przede wszystkim w nieprodukcyjnym aparacie techniczno-administracyjnym. Np. w fabryce jest o całe 1/3 tuzina za dużo dyrektorów, na miejsce których należałoby mieć raczej wykwalifikowanych majstrów, którzyby nie tylko chodzili z ołówkiem i księżeczką w rękę i zapisywali kilka razy dziennie stan roboty, ale którzyby również umieli dać wskazówki, w jaki sposób daną robotę należy szybko i sprawnie wykonać. Niestety, takich majstrów u nas niema!

Należałoby tu również zwrócić uwagę na wadliwą technikę biurowości. Np. blacharz dostaje jakąś małą rzecz do zrobienia i potrzebuje na to 1/2 dc. blachy, czy innego materiału, a dla wydobycia tego z magazynu musi przejść przez cały szereg formalności biurowych, marnując na to niekiedy kilka godzin. Również niedbałość administracji charakteryzuje sposób prowadzenia ksiąg obrachunkowych. Obliczenia przeprowadzone są w ten sposób, że robotnik nigdy nie może się zorientować czy mu dobrze obliczono należną zapłatę i traci nieraz niepotrzebnie kilka godzin na sprawdzanie w kantorze i t. d. Lub też taki fakt: często zostawia się tylko kilku robotników na t. zw. „połajerant”, a jednocześnie zostawia się najzupełniej niepotrzebnie majstrów, kontrolerów i t. d., nic dziwnego, że wynikają z tego znaczne koszty. Tyle o niedołęstwie administracji. Faktów podobnych moglibyśmy przytoczyć daleko więcej.

Chcielibyśmy tu jeszcze wspomnieć o szykaniu pracowników przez Dyrekcję; szczególniej Dyrekcji przesładuje bardziej świadomych robotników, wychodząc widocznie z tego założenia, że im robotnik jest ciemniejszy, tem łatwiej go eksploatować.

Wysoce ubliżająca dla robotników jest praktykowana w fabryce Budowy Parowozów rewizja osobista (czego niema w innych fabrykach nawet tam, gdzie są wyroby złote). Robotnika rewizuje się za każdym razem, gdy wychodzi na ulicę. I jeszcze jeden szczegół: przeszło 2000 ludzi korzysta z gotowanej wody i lemoniady w fabryce. Ośm lemoniady tę lub wodę na herbatę gotuje się w żelaznych kotłach na dworze; z kotłów czerpakami przelewa się do drewnianej kadzi, która stoi na dworze zawsze odkryta, bez względu na pogodę — i robotnicy dopiero swemi, najczęściej brudnymi, naczyniami czerpią brudną wodę. Czyżby Dyrekcję nie stać było na jakis przyzwoity kocioł z kranem? Brudna woda stać się może rozsądkiem najrozmaitszych chorób.

W naszej fabryce panują niezdrowe stosunki w znacznej mierze dlatego, że wśród robotników niema jedności i dają się oni wieść klice warcholów, których jedynym celem jest szczytanie na organizację zawodową i P. P. S. Warcholi ci, wzniecając nienawiść w łonie klasy robotniczej, pomagają tylko w ten sposób kapitalistom ciemnieć i eksploatować robotników.

W. Skubiński.

ODCZYT TOW. CZAPIŃSKIEGO. We wtorek dn. 20 stycznia o godz. 7 wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 — I piętro wygłosi poseł tow. K. Czapiński odczyt p. t.

TROCKI

Postacie Lenina i Trockiego. Koncepcja rewolucji rosyjskiej Trockiego. Jego rola w rewolucji październikowej i w organizowaniu Bolszewji. Wystąpienia opozycyjne: nauki październikowe, książka o Leninie i inne prace. Odpowiedź Kamieniewa, Stalina, Bucharina i innych. Preobrażenski i jego poglądy na rolę proletariatu w rewolucji. Obecny stan Rosji. Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w sekretariacie T. U. R. i przy wejściu.

Drożyna.

CHLEB DROŻEJE.

Od 17 stycznia Wydział Zaopatrywania magistratu podwyższył cenę chleba pyłkowego 50% i naleczowskiego z 45 do 46 gr. (dotąd w handlu prywatnym 48 gr.), sitkowego i razowego — z 30 do 32 gr. (w handlu prywatnym 35 gr.), strucli z 86 do 90 gr. (prywatnie 98 gr.) za kg. Cena bułeczek tk. warszawianek — wynosi 3 i pół gr. za sztukę, wagę ich jednak obniżono z 46 gramów do 35 gr.

Dość należy, iż od poniedziałku ceny chleba w wolnym handlu będą podwyższone: pyłkowego i naleczowskiego do 52 gr. (dotąd 48 gr.), sitkowego i razowego do 37 gr. (dotąd 34 gr.). Od poniedziałku drożeje również białe pieczywo. Cena bułeczek podwyższona zostaje w hurcie z 3,6 gr. do 4,5 gr. i w detalu z 4 do 5 gr. za sztukę. Jednocześnie waga bułeczek podwyższona będzie z 35 gramów do 45 gr.

USTAWA O REGULOWANIU CEN CHLEBA

Min. Spraw Wewn. opracowało projekt ustawy o upoważnieniu władz administracyjnych do przymusowego regulowania wysokości przemiału zboża, cen wyrobów mącznych w obrocie wewn., oraz eksportu i importu. Na podstawie projektu tego władze administracyjne mają prawo, po wysłuchaniu opinii specjalnej komisji do regulowania wysokości przemiału, oraz cen chleba w poszczególnych miejscowościach. Komisje opiniodawcze składają się z przedstawicieli rządów gminnych, lub miejskich, organizacji zawodowych robot-

nicznych, tudzież organizacji rolników, kupców zbożowych, młynarzy i piekarzy. Wykroczenia przeciw normom, wydanym na podstawie projektowanej ustawy, karane będą w trybie administracyjnym grzywnami do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni. Projekt po uzgodnieniu między-ministerialnym ma być skierowany do Rady ministrów.

ZNIŻENIE CENY SŁONINY.

Wobec spadku żywej wagi wieprzy, cena słoniny obniżona będzie od poniedziałku z 2 zł. 30 gr. do 2 zł. za kg. w detalu.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW.

Poniedziałkowe posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów poświęcone będzie rozważeniu całego szeregu zagadnień aprowizacyjnych: utworzenia rezerwy zbożowej, ewentualnie interwencji rządu na giełdach zbożowych, wprowadzenia ulg celnych przy imporcie śledzi, obniżenia cel wwozowych na cukier etc.

RADA SPOŻYWCÓW.

Minister spraw wewnętrznych podpisał rozporządzenie, na mocy którego liczba członków Rady Spożyców powiększona będzie z 15 do 18 osób. W ten sposób do Rady Spożyców, oprócz przedstawicieli Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i Poznania, wejdą reprezentanci magistratów: Katowic — jako rzecznika potrzeb Górnego Śląska, Wilna — Kresów i Związku Miast.

Sprawy skarbowe

Stan rachunków Banku Polskiego.

Wedle ostatnio ogłoszonego wykazu stan rachunków Banku Polskiego przedstawiał się następująco w dniu 10 stycznia b. r.: Złota w sztabach i monetach przybyło za 366,464 złotych; cały zapas złota w Banku przedstawia wartość 103,729,335 zł. Ubyło natomiast walut i dewiz wysokocennych za 3,908,120 złotych. Jako dowód walki z przesieleniem gospodarstwem przez zwiększenie kredytów należy zanotować podniesienie się wartości portfela wekslowego o 1,751,532 złote. Dług państwa zwiększył się o 7,135,792 złote. Obieg biletów bankowych wynosił 497,423,715 złotych, a zatem w porównaniu z 1 stycznia b. r. zmniejszył się o 53,450,245 zł.

Stopa procentowa wynosi: 10% od dyskonta weksli, 12% od lombardu papierów procentowych, 8% od dyskonta dewiz, 9% od dyskonta 8% biletów skarbowych.

10 stycznia b. r. było jeszcze w obiegu 3,229,476 milionów marek polskich.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Katastrofa lotnicza w Grudziądzu.

ZNOWU APARAT FIRMY PLAGE - LAŠKIEWICZ.

Jak donosi „Express Pomorski” z Grudziądza, w dn. 15 b. m. na lotnisku wyższej szkoły pilotów w Grudziądzu nastąpiła katastrofa, ofiarą której padł sierżant-instruktor, pilot Eder.

Nieszczęśliwy lotnik wznosił się na samolocie fabryki Plage - Laškiewicz typu „Balila” i po kilku minutach spadł na ziemię, znajdując śmierć pod szczątkami zdruzgotanego płatowca. Jak stwierdza „Express Pomorski”, winy wypadku nie należy przypisywać pilotowi Ederowi, który należał do najzdolniejszych w Polsce pilotów i instruktorów.

A więc, znowu jeszcze jedna ofiara sławnej fabryki Plage - Laškiewicz!

Dziwne, że agencje prasowe nie podały wiadomości o tej katastrofie!

IV Zjazd Związku Zaw. Pracown. Tramwajowych Polski.

Kraków, 17 stycznia.
(Telefonem).

W pierwszym dniu obrad Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Tramwajowych zagał Zjazd przewodniczący Zarządu Głównego, tow. Kubiak z Warszawy, witając delegatów i gości, poczem zaproponował na przewodniczących tow. tow.: Kartona (Kraków), Jelickiego (Warszawa), Przybylskiego (Łódź).

Tow. Karton, objawiając przewodnictwo, zaproponował złożenie wieńców przez uczestników Zjazdu na grobie poległych robotników i żołnierzy podczas zajęć listopadowych w Krakowie. Zjazd wniossek uchwalił i postanowił udać się na cmentarz.

Powitania wygłosili: tow. Zdanowski, w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw., oraz przedstawiciele Zw. Kolejarzy, Zw. Pr. Użyteczności Publ., Krakowskiej Rady Zawodowej, Wydziału Rady Robotniczej i Klubu Radnych P. P. S. oraz inni.

Po powitaniach wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz, celem złożenia wieńców.

Po południu Zjazd wysłuchał odczytanego przez tow. Lubaczewskiego protokołu z III Zjazdu tramwajarzy.

Sprawozdanie Zarządu Głównego złożył tow. Buliński (Warszawa), sprawozdanie kasowe — tow. Lipa, wreszcie sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — tow. Jarzębski.

Na tem obrady pierwszego dnia zakończono.

Kwiatki kresowe

Jak p. burmistrz miasta Nowo-Święciany przestępsze prawowładności.

W Nowo-Święcianach, koło stacji kolejowej i na placu kolejowym stoi dom, w którym kooperatywa Węzła Wileńskiego miała swoją filję. Mieszkał tam funkcjonariusz kooperatywy, który został zawieszony za nadużycia w tej filji i wydany prokuratorowi.

Pan burmistrz, który jest prezesem miejscowej kooperatywy „Samopomoc” zwrócił się do tego funkcjonariusza z propozycją by im lokal oddał na kooperatywę „Samopomoc” a oni go przyjmą na swego funkcjonariusza.

Człowiek, zdolni do jednego nadużyć, zdolny jest i do innych: Funkcjonariusz zgodził się, nie zawiadamiając o tem ani Zarządu kooperatywy, ani Rady Nadzorczej Węzła Wileńskiego, usunął resztę towaru filji i wpuścił nowych gospodarzy, to jest kooperatywę „Samopomoc”. Naturalnie, że kooperatywa kolejowa, szczególnie wobec panującego kryzysu, ponosi w ten sposób kolosalne straty.

Nie dosyć tego! Zarząd kooperatywy „Samopomoc” pisze do kooperatywy Węzła Wileńskiego, by zapłaciła „Samopomocy” czynsz za czas zajmowania lokalu; oraz, aby „Samopomoc” zwróciła udziały, wpłacone do kooperatywy Węzła Wileńskiego, w przeciwnym razie — grozi sądem!

Oto, do czego posuwają się kacyki kresowe! Gdyby tak robotnicy nieświadomieli coś podobnego zrobili, wszystkie pisma bogoojczyźniane krzyczałyby, że to bolszewicy, ale gdy władza miasta pozwala sobie na coś podobnego, uchodzi to jej bezkarnie.

Apelujemy do Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, by położyła kres nieproszonym gościom na terenie kolei, choćby to był sam p. burmistrz. Gmach ten jest wystawiony za pieniądze pracowników.

Przedstawiciele Lewiatana u premiera.

Ze ster urzędowych komunikują nam:

Prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski wczoraj w obecności pp. ministrów Kiedronia i Sokala oraz prezesów banków państwowych pp. Karpińskiego i Steczkowskiego przyjął na dłuższej audjencji przedstawicieli Lewiatana, przemysłowców górnośląskich oraz przedstawicieli obszarników.

Po wysłuchaniu zgłoszonych postulatów p. Premier udzielił dość mglistej i ogólnikowej odpowiedzi. Przy omawianiu spraw kredytowych zwrócił p. Premier uwagę na sprawę gromadzenia oszczędności, co u nas postępuje zbyt wolno, zwłaszcza w porównaniu z Niemcami.

Zdaniem p. premiera dochodowość przedsiębiorstw jest jedyną zdrową podstawą zdolności kredytowej, a ta dochodowość w wie-

lu wypadkach nie daje dostatecznej gwarancji zwiększenia kredytów.

Zaznaczył dalej p. premier, iż spodziewana pożyczka zagraniczna nie będzie w żadnym wypadku użyta na pokrycie wydatków budżetowych, lecz przedewszystkiem na cele inwestycyjne państwowe, a także częściowo — przy pomocy banków państwowych — na potrzeby inwestycyjne przemysłu i rolnictwa. Podkreślił p. premier, że kredyt zagraniczny, aby nie był niebezpieczny dla państwa, musi dać w konsekwencji podniesienie zdolności eksportowej przemysłu, o ile ma nie zachwiać bilansu płatniczego.

Co się tyczy postulatów podatkowych, to zapowiedział p. premier unifikację daniny leśnej z podatkiem majątkowym; co się tyczy narzekań o sposób wymierzania podatku dochodowego, stwierdził, że podatek ten dawałby wyniki minimalne (w r. ub. tylko 40 milj. zł.) i że dochód z tego źródła musi być znacznie powiększony (?).

W kwestji polityki celnej p. premier nie widzi żadnego przeciwieństwa między interesami skarbu a interesami przemysłu (?), przemysł potrzebuje ochrony celnej, a ochrona ta przynosi dochody skarbowi; jednakże przy unormowaniu wysokości stawek celnych uwzględniane być muszą nie tylko interesy produkcji, ale i interesy konsumpcji — interesy producenta i konsumenta muszą być pogodzone. (Tylko nie, jak zawsze, kosztem konsumenta. Red.).

Dalszy ciąg audjencji odbył się w godzinach popołudniowych, zgłoszone zostały postulaty dotyczące zamówień rządowych i kulturalnych, ustawodawstwa społecznego, spraw komunikacyjnych i ogólnej polityki gospodarczej.

Pogrzeb tow. M'kolaja Jana Kamockiego.

W dniu 17 b. m. odbył się pogrzeb tow. M. J. Kamockiego, b. przewodniczącego Zw. pracowników teatralnych. W pogrzebie wzięli liczny udział pracownicy teatrów warszawskich i Zarząd Związku ze sztandarem związkowym i wieńcem.

Nad grobem przemawiali tow. W. Kurowski, wice-prezes Zarządu Gł. Zw. prac. inst. użyt. publ. w Polsce, podnosząc zasługi zmarłego w Jego bezinteresownej i ideaowej pracy społecznej wśród robotników, oraz tow. B. Michalski, żegnając w imieniu robotników i organizacji i składając hołd Jego świetlanej pamięci.

Śpiewy żałobne wykonał chór związkowy (oddział IV teatru).

KALENDARZ ROBOTNICZY P. P. S. wyszedł z druku nakładem Księgarni Robotniczej i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17 oraz w administracji „Robotnika”, Warecka 7.

Cena egzemplarza zł. 3.

Z Opery „SIEGFRIED”.

„Siegfried” był punktem wyjścia całej późniejszej tetralogii Nibelungów, która z niego wzięła swój początek, z niego się rozwinęła. „Siegfried” i „Walküre” pozostały stosem pacierzowym „Pierścienia Nibelungów”.

Gdy w r. 1848 zrodził się w pierwszej swojej postaci („Śmierć Siegfrieda”) — Wagner rychło zorientował się, że jego potężny pomysł nie da się zmieścić w ramach jednego dramatu; że nie wolno ani poprzednich, ani późniejszych losów bohatera opowiadać, bo to sprzecza się z istotą dramatu. Dlatego napisał później „Młodego Siegfrieda”, „Walkürę” i „Złoto Renu”. Poczwórny, a właściwie trójdzielny dramat wagnerowski we wstępie powstawał więc — od końca ku początkowi, w czasie od 1848 do 1869 r., a wystawiony został, jako całość, w ten idealny sposób, jak go sobie Wagner wyobrażał, dopiero w r. 1876, a więc w ćwierć wieku później.

„Siegfried” zrodził się z Wagnera - rewolucjonisty I, jak ciekawie wywodzi Roman Rolland, cała koncepcja „Pierścienia Nibelungów” miała pierwotne swoje tło socjalno - polityczne i swój socjalno - polityczny sens. Wagner pokazał, jak złoto, upragnione przez wielu, bożek ludzkości współczesnej, staje się jej przekleństwem, prowadzi do zagłady współczesnego społeczeństwa („Zmierzczeni bogowie”). Siegfried i Brunhilda — reprezentują ludzkość przyszłą, czasy, które nadejdą, gdy ziemia wyswobodzi się z jarzma złota. Taka, była pierwotna myśl wagnerowska. Później w miarę ewolucji twórcy, symbol polityczno - społeczny zbladł, a za to cały ten gigantyczny cykl rozwinął się w epopeję pełną, całkowitą, nawskroś zdrowego, działającego zawsze w zgodzie z sobą i dlatego etycznego — człowieka - bohatera, człowieka, który dopiero przyjdzie.

W „Siegfriedzie” widzimy go — wśród natury, wśród lasu, gdzie się urodził i gdzie się w całej niepokalanej czystości zdrowej duszy — wychował, nieznając strachu, nieznając jeszcze miłości, zdolny do jaknajbardziej bezpośredniego obcowania z przyrodą

i rozumienia jej tak, jak jej nie rozumieją i nigdy nie zrozumią inni.

Dlatego „Siegfried” — jest dziełem nawskroś przesyconem pogodą, radością, wolą do życia, wewnętrzną, niezartą tężyzną, i pod tym względem da się zestawiać tylko ze „Śpiewakami z Norymbergi” („Meistersinger”).

Ten efekt, to wrażenie wynika zarówno z dramatu, jak z muzyki, a właściwie z genialnego zespolenia muzyki z dramatem. Muzyka jest nierozdzielna częścią tego, co się dzieje na scenie, i nie da się opuścić bez szkody dla zrozumienia akcji. Tak też wyobrażał ją sobie Wagner. Gdy, w liście do przyjaciela, nie znajdując już więcej słów dla jeszcze dokładniejszego wyłożenia, jak powinno się rozumieć jego bohaterów, Wotana, Siegfrieda, Brunhildę, i ich działanie — odwołuje się do muzyki: niech ona uzupełni jego myśl; zapowiada ostateczne wyjaśnienie — dopiero przez muzykę.

Ta muzyka — to, jak wiadomo — twór, pod względem formalnym, tak specyficznie i oryginalnie wagnerowski, że Wagnera epigoni mogli conajwyżej usiłować naśladowanie, bez rezultatu.

U Wagnera — muzyka staje się symbolem możliwie najszlachetniejszym wszystkim, co do dramatu należy: osób, rzeczy, uczuć, myśli, postępowania, całych sytuacji. Wszystko to posiada swój symboliczny odpowiednik — w odpowiednich motywach muzycznych, tak, że dają się one poprostu zestawiać w słownik i słownik ten jest kluczem do zrozumienia dramatu. Jest przytem instrumentem o tyle łatwiejszym do użycia, lepszym, że w muzyce, w motywach przewodnich, tych samych lub odpowiednio zmienionych — odżywają, jak uosobione wspomnienia — rzeczy minione; zapomocą muzyki — twórca sięga w przyszłość, a jej delikatny, subtelny brząsk.

Ale muzyka wagnerowska nie stanowi mimo to — jakby ktoś mógł sądzić — okrucichów; jest ona tak doskonała, tak misterna koronką motywów, że mimo najorganiczniejszego związku z dramatem na scenie, — sama jest cudownym, samoistnym organizmem i można, zamknawszy oczy, słuchać jej samej, a słuchać jej, znaczy — rozkoszować się nią.

I w tem dopiero leży geniusz muzyczny Wagnera.

Wagner nie wyobrażał sobie, co prawda możliwości oderwania muzyki od sceny, lub naodwrot.

Właśnie dlatego zwlekał z pokazaniem swego arcydzieła — światu, i dlatego powstał Bayreuth, t. j. osobny teatr, odległy od zgiełku życia miejscowego, zespół wykonawców, dobieranych, jak ziarenka złota w piasku. Wagner z całą świadomością z wystawienia swego gigantycznego, cyklicznego dramatu postanowił uczynić święto, święto domagające się skupionego przygotowania — od artystów i od publiczności, którą chciał oderwać na cztery dni, na cztery wieczory od zajęć, od pracy życia.

Wagner był przeciwny dzieleniu cyklu — na części, i miał zupełną rację. Bo jakkolwiek każdy z osobna dramat z tego cyklu stanowi całość zamkniętą, — dopiero wszystkie razem, czytane lub wysłuchane jeden po drugim — tłumaczą się jasno.

I to są właśnie niesłychane trudności, pokazania „Nibelungów” — Polsce.

Każda realizacja marzenia, każde wtlaczenie wyobraźni — w realne, przyziemne kształty — jest poderwaniem tej wyobraźni skrzydeł. Tembardziej jest zrozumiałe i, nawet, jest do usprawiedliwienia, jeśli realizacja poszczególnych dramatów z cyklu „Pierścienia”, u nas, — przynosi z sobą zawsze pewne rozczarowanie. Ale dlatego właśnie tak niesłychanie ważną jest rzeczą, że cudu muzyki wagnerowskiej można słuchać — także z zamkniętymi oczyma.

Bądź co bądź „Siegfried” tłumaczy się scenicznym, w porównaniu z „Walkürą” i „Zmierzczeni bogowie” — bodaj stosunkowo najłatwiej.

Z tego też powodu wydaje mi się zaznajomienie nawet polskiego słuchacza z treścią tego dzieła — niecelowe. Dla samego, oderwanego od reszty „Siegfrieda” jest to zbyt ciężkie. A aby wyłożyć jasno treść, motywy działania i skomplikowaną psychologię i greckiego, klasycznego typu fatalizm „Pierścienia Nibelungów”, trzeba by napisać dziełko, a co najmniej powtórzyć listy Wagnera.

O wystawieniu „Siegfrieda” na naszej scenie naprawdę nie należy, nie wolno pisać inaczej, jak tylko dobrze. Jest to bowiem olbrzymia praca, pokonana tak, jak w naszych warunkach było możliwe, i — niech to bę-

dzie publicznie uznane — poraz pierwszy ściśle w zapowiedzianym terminie.

Skreślę dokonano niewiele stosunkowo, dokonano ich szczęśliwie, tak, że nie czynią one żadnej umy akcji, ani najpiękniejszej muzyce, a były niezbędne, bo inaczej publiczność nasza nie wysłuchałaby dzieła do końca. Inscenizacja, wydaje mi się, trzymała się ustalonego typu realistycznego. Zresztą — słusznie. O wydobyciu pełni wyrazu i tak z innych powodów nie mogło być mowy. Dekoracje, z wyjątkiem może tej z ostatniego aktu, która z bliska chyba całkiem wrażeń, z daleka, być może osiąga swój cel, — są udatne: nie przejawiają. P. Sowilski, jako Siegfried, był u nas obecnie jedynym, który się tej roli, wymagającej wiele inteligencji i muzyczności, mógł podjąć; wywiązał się z zadania, pod względem śpiewaczym, dobrze; nad kreacją aktorską powinien jeszcze popracować. Mime, p. Janowski — jest sylwetą sceniczną świetną, doskonale trafioną w charakterze. Głosowo partja ta jest dla naszego doskonałego artysty, jak mi się zdaje, za niską, a nie pogodziłbym się z tem, że można ją lub trzeba tylko recytować. Wotan p. Palewicz pod każdym względem był dobry, nawet bardzo dobry. To samo Albery, kreowany przez p. Freszla. Smok - Fafner, jako aparycja sceniczna, udał się świetnie. P. Szepietowski jednak tam, gdzie nie ma sposobności rozwinięcia swego wielkiego talentu aktorskiego, traci; tuba, przez którą mówi, głosowi jego nie dopomogła Brunhilda, w „Siegfriedzie” przedewszystkiem śpiewa. I tu istotnie nie można było znaleźć lepszej reprezentantki, aniżeli p. Zbońska - Ruszkowska. Głos znakomitej artystki brzmiał z całą, nie nadwyrażoną świeżością. W roli Erdy wystąpiła p. Przygodzka i odśpiewała ją ładnie.

Ale głos ptaszka byłoby chyba dobrze zmienić.

Duszą przedstawienia — obok pp. Popławskiego i Drabika — był niewątpliwie p. Dołycki. Jeśli pominąć stereotypowe zastrzeżenia co do dynamiki w niektórych miejscach, orkiestra pod batutą tego o wybitnej indywidualności — kapelmistrza — spełniła swoją część zadania znakomicie, a często dawała słuchaczowi rozkosz, której niedostawała na scenie.

J. R.

Notatki o książkach.

Jean Lorentowicz, Ladislas Reymont.
(Essai sur son oeuvre). Varsovie.

Wiadomo jaką rozpaczliwą indolencją odznacza się nasza rządowa propaganda zagraniczna. Tem bardziej zdziwić może przyjemnie pośpiech, z jakim wzięto się do poinformowania za granicę o laureacie nagrody Nobla, Wł. Reymont. Szkic znanego krytyka o tym pisarzu, wydany z końcem ub. miesiąca doskonale spełnił ten cel. J. Lorentowicz daje w nim plastyczny i rzeczowy przegląd całokształtu twórczości Reymonta, główny nacisk kładąc na „Chłopów”, nie pomijając jednak innych utworów aż do ostatnich. Szkic napisany po francusku powinien być jednak rozesłany przede wszystkim do wszystkich placówek i konsulatów polskich, bo, skoro swego czasu w poselstwie polskim w Paryżu nie wiadano, co zaszło, to mogłoby zdarzyć się coś podobnego i względem Reymonta.

Jan Nepomucen Niemcewicz. Wspomnienia. Wydał, wstępem, objaśnieniami i skrowidzem zaopatrzył Stefan Pomarański. Nakład Geb. i Wolfa.

Bratanek wielkich polityków z czasów Królestwa Polskiego i powstania listopadowego, twórców „partii kaliskiej”, wielkich parlamentarzystów, miał sposobność zaglądania za kulisy życia polityczno - społecznego. Spisał te wspomnienia wprawdzie dopiero po r. 1863, w którym już z powodu starości nie mógł brać udziału, nie mniej to, co widział, przeżył, doświadczył, zwłaszcza w epoce od r. 1825 — 48 umiał przedstawić dokładnie i jasno. Ciekawe są np. epizody jego aresztowania na rozkaz W. Ks. Konstantego, interesujące obrazki z insurekcji listopadowej. Szczególnie uderzyć musi obiektywny a śmiały opis rozgardzającego ideowego a nawet cichego sprzyjania poszczególnym niższym oficerom polskich — Moskalom, bo nie wierzyli w możliwość zwycięstwa. Również wypadki lat 1846—8 są świeże i dają obraz żywy. Sylwetki Mickiewicza, Słowackiego, Dembowskiego i innych, rzucane mimochodem, jako migawki bezpretensjonalne uderzają szczerością i prawdą. Pod koniec „wspomnienia” stają się mniej żywe. Zdarzenia młodości zdają się przygniać wypadki lat ostatnich, pozbawiać je kolorytu i serdecznego rozmachu. Wydawca zaopatrzył książkę nader szczegółowo przypisaniami. Przy każdym nazwisku odsyła informuje dokładnie o pochodzeniu, roli, znaczeniu i czynach danej osoby. Pracowite przypisy dodają książce wartości, pogłębiając tło, środowisko, o którym pisze autor.

Apulejusza Madaureńczyka *Metafizyka* albo *Złoty Osioł*. Z oryginalnego łacińskiego przełożył Edwin Jędrkiewicz. Rzecz o Apulejuszu napisał Jan Parandowski. 1925. Nakładem Tow. wyd. „Ateneum”. Lwów.

Księga z II-go wieku po Chrystusie, słynna jako obraz wierny, świetnie napisany, obyczajów, wierzeń, stosunków z czasów imperium rzymskiego w dobie największego rozkwitu cesarstwa. Sławne to dzieło po raz pierwszy zostało przełożone przez poetę (który naprawdę dotąd nie znalazł łaski w Warszawie), autora znakomitych nowel: „Świątki i Centaury” oraz kilku dramatów (oczywiście nie wystawionych). Edwina Jędrkiewicza. Tłumacz odrzucił metodę hieratycznego stylu, w jakim u nas daje się dzieła klasyków. Apulejusz

zresztą jest stylistą żywym, bezpośrednim, gorącym, posiadającym język mieniący się całą gamą odcieni. E. Jędrkiewicz spolszczył też jego dzieło po mistrzowsku. „Te tłumaczenia utworów klasycznych — powiada E. J. — będą najlepsze, które posłużą się językiem tak i o tyle żywym, naturalnym i codziennym, jak i o ile żywy, naturalny i codzienny był język ich oryginałów w stosunku do języka swej epoki”. To też Jędrkiewicz przełał księgę starożytną — miejscami bardzo swobodną a wszędzie tryskającą życiem — w formę nowoczesną, uprzedniacząc arcydzieło rzymskie każdemu czytelnikowi. Zaś J. Parandowski, znany znawca klasycyzmu, uprzedził nas, że byśmy się nie dziwili niespodziewanemu obrazowi starożytności, która z ławy szkolnej przypomina się jako piła nudna i jałowa. Apulejusz pisze jak jaki filozof czy beletrysta z XVIII w. — swobodnie, z wdziękiem i genialnym talentem.

Alfred Lauterbach. Warszawa. Z 166 ilustracjami. 1925. Inst. wyd. „Biblioteka Polska”. Znany badacz sztuk plastycznych dał w tej książce opis stolicy, jej zabytków, gmachów, pałaców i starożytności. Jest to rodzaj artystycznego przewodnika po mieście, jakiego dotąd Warszawa nie posiadała. Opisy są traktowane historycznie, ze wskazaniem zmian, jakie dokonywały się w mieście, ulicach i gmachach. Uwzględniono również czasy ostatnie i budowle oraz pomniki aż do ostatniej chwili. Dzieło to gruntownego znawcy i niezmordowanej pracy powinno znaleźć się w rękach każdego, kto Warszawę kocha i pragnie poznać ją dokładnie.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY wtorkowego posiedzenia Sejmu.

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy, z dn. 12 czerwca 1924 r. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska oraz ustawy z dnia 12 czerwca 1924 r. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych.
2. Pierwsze czytanie projektu ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.
3. Pierwsze czytanie projektu ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego.
4. Pierwsze czytanie projektu ustawy o monopolu wyrobu zapalek i o opodatkowaniu zapalniczek.
5. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku posłów tow. Ziemięckiego i Waszkiewicza i tow. ze Zw. P. P. S. i N. P. R. w sprawie noweli do ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r.
6. Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o projekcie ustawy, uzupełniającej art. 101 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska.
7. Trzecie czytanie projektu ustawy o uzgodnieniu z Konstytucją niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach z r. 1867 obowiązującego na obszarze był. zaboru austriackiego.

krrotnie w Bagdadzie i nawet w Palmirze, a w całej Arabii doskwiera mocny mróz. Rzeczą niebywałą jest, że nawet pustynia syryjska pokryta jest warstwą, śniegu grubości 25 centymetrów

W ŚLADY OSŁA. Wzorem stolicy norweskiej, która od nowego roku przywróciła swą dawną nazwę Oslo, poszły inne miasta norweskie, domagające się powrotu do dawnych czysto norweskich nazw i porzucenia naleciałości z okresu panowania duńskiego. Tak więc Christiansand chce nazywać się Storesand, Trondhjem — Nidoras, a Bergen — Björgvin.

SPÓR O GRÓB TUTANHAMENA, którego odnalezienie tyle wzbudziło zainteresowania w świecie całym, zakończył się wreszcie przyzwoleniem rządu egipskiego na dalsze badanie grobu przez Howarda Cartera.

AUTOR WYPLACAJĄCY HONORARIUM CZYTELNIKOWI. „Daily Chronicle” przytacza dwa interesujące wypadki wynagrodzenia pieniężnego czytelnika przez autora, przyczem sama forma „wyplacenia” honorarium za czytanie była oryginalna. W Londynie odkrył niedawno młody człowiek starych książek rzadkie wydanie tragicznych dzieł Pawła i Wirginii. W pewnym miejscu książki, dwie kartki okazały się sklezione, a gdy nabywca rozłączył je, znalazł ku swemu zdumieniu kilka banknotów, oraz kartkę z napisem: „czytelniku, który doczyta do tego miejsca, może zatrzymać dla siebie pieniądze.”

Drugi wypadek zdarzył się w Paryżu. U pewnego antykwariusza kupił ktoś tom poezji prawie nieznanego autora. Nabywca spodobał się wiersze, to też przeczytał książkę do końca, gdy oto dwie ostatnie kartki były zlepione. Odklewiwszy je, znalazł listecik następującej treści: „Przyjacielu, któkolwiek jesteś, dziękuję Ci za to, żeś przeczytał tę książkę do tego miejsca. Weź jako nagrodę, załączone pieniądze, jedynę honorarium, jakie zarobiłem w ciągu 50-letniej pracy! Obie mury były dla Ciebie przychylniejsze!” Jedyny honorarium nieszczonego poety wynosiło 1000 franków.

8. Trzecie czytanie projektu ustawy o Radzie Opieki Społecznej.

9. Trzecie czytanie projektu ustawy o zakresie mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.

10. Sprawozdanie Komisji Wojskowej w przedmiocie projektu ustawy o gołębiach pocztowych.

11. Sprawozdanie Komisji Wojskowej o projekcie ustawy w przedmiocie przymusowego wycofania mienia prywatnego z zagrożonych działaniami wojennymi obszarów Państwa.

Kronika polityczna.

DYMISJA WICEMINISTRA PRACY.

Wiceminister pracy i opieki społecznej p. Simon zgłosił wczoraj swą dymisję, która została przyjęta.

Jako kandydata na stanowisko opróżnione przez ustąpienie p. Simona wymieniają p. Jankowskiego, b. ministra pracy.

W związku z kandydaturą p. Jankowskiego konferowali wczoraj z premierem Wł. Grabskim posłowie z N. P. R. pp.: Chądzyński i Popiel.

Z „WYZWOLENIA”.

Dzisiaj rozpoczynają się obrady głównego zarządu stronnictwa P. S. - L. „Wyzwolenie i Jedność Ludowa”. W skład zarządu wchodzi 15 posłów oraz 65 delegatów ze wszystkich okolic kraju, którzy już wczoraj przybyli do Warszawy. Obrady potrwać dwa dni. Przewodniczyć będzie pos. Jan Dąbski.

ZE STRONNICTWA CHRZ. DEM.

Dzisiaj rozpoczynają się również dwudniowe obrady zarządu stronnictwa Chrz. Demokracji. Obrady zapowiadają się bardzo burzliwie ze względu na stosunek do posła Korfańskiego, który posiada w stronnictwie wielu przeciwników, nie chcących nadal poddawać się jego dyktaturze, ani też być powołanym narzędnikiem w rękę kapitału.

Przewodniczyć będzie pos. Bittner.

NARADA GOSPODARCZA.

Pod przewodnictwem premiera Wł. Grabskiego odbyła się wczoraj w prezydium Rady ministrów narada gospodarcza, celem rozpatrzenia sytuacji gospodarczej w państwie.

Poza wyższymi urzędnikami bezpośrednio zainteresowanych resortów w naradach brali udział zaproszeni przedstawiciele handlu, przemysłu, banków i rolnictwa.

U PREZYDENTA.

Wczoraj p. Prezydent Rzplitej udzielił posłuchania p. ministrowi spraw wojskowych gen. Sikorskiemu, delegacji oficerów korpusu lotniczego z gen. Zagórskim na czele, p. senatorowi Zdanowskiemu i p. dyrektorowi departamentu ministerjum spraw zagranicznych Bertoniemu. Wicemarem tego dnia p. Prezydent Rzplitej przyjął p. marszałka Sejmu Rataja, a następnie byłego ministra W. R. i O. P. p. prof. Miklaszewskiego.

MIN. JANICKI U MARSZ. RATAJA.

W związku z nadmiernym powiększeniem przez komisję budżetową wydatków w preliminarzu min. rolnictwa na r. 1925 — minister rolnictwa, p. Janicki, odbył dłuższą dyskusję z marszałkiem Sejmu, p. Ratajem.

DOM TECHNIKÓW IM. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy otrzymała w ostatnich dniach dalsze 5 tys. zł. od Komitetu Uczczenia ś. p. Gabryela Narutowicza na budowę Domu Techników Imienia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

TELEGRAMY

Zatarg o skrzynki pocztowe z Gdańskiem

OŚWIADCZENIE SEKRETARJATU LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 17 stycznia (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą, że generalny sekretarjat Ligi Narodów zakomunikował senatorowi gdańskiemu w drodze urzędowej, że w sprawie pocztowej narazie nie przedsięwzięcie ze swej strony żadnych kroków dopóki nie wypowie się wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

P. COLBAN W GDAŃSKU.

Gdańsk, 17 stycznia (PAT). Wczoraj

Konferencja w Helsingforsie.

Helsingfors, 17 stycznia. (PAT) Wczoraj rano otwarta została konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Otwierając konferencję, fiński minister spraw zagranicznych Procope wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział poglądy zdecydowanie pokojowe i stwierdził zgodność w dążeniach państw bałtyckich do współpracy i wspólności interesów w zachowaniu pokoju.

Na wniosek ministra Pusty przewodniczącym konferencji wybrany został jednogłośnie minister Procope. Porządek dzienny, zaproponowany przez delegację fińską, został zaakceptowany. Następnie dokonano wyborów podkomisji.

RED. STRONSKI U WICEPREMJERA.

Red. „Warszawianki” pos. St. Stronksi odbył wczoraj dłuższą konferencję z wicepremierem St. Thuguttem. Tematem konferencji był zatarg z Gdańskiem.

POLSKA FLOTA HANDLOWA

Wobec obudzonego w ostatnich czasach zainteresowania dla sprawy naszej floty handlowej Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje, że poczynił wszystkie potrzebne przygotowania dla zapoczątkowania takiej floty drogą założenia towarzystwa t. z. „Karatowego”, opartego na udziale szerokiego sfer społeczeństwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest już w posiadaniu propozycji ze strony pierwszorzędnych warsztatów okrętowych zagranicznych, wybudowania potrzebnych statków za kilkoletnim kredytem do wysokości 40% wartości statków i przy użyciu materiału żelaznego polskiego

Do realizacji tego już gotowego projektu przystąpi Bank Gospodarstwa Krajowego z chwilą polepszenia się naszych stosunków pieniężnych i kredytowych, którego należy oczekiwać po dojeździe do skutku zagranicznej pożyczki.

LASY PAŃSTWOWE.

W wykonaniu par. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji i administracji lasów państwowych Rada Ministrów uchwaliła nowy podział lasów państwowych na dyrekcje.

Utworzone będą następujące dyrekcje lasów państwowych: 1) Dyrekcja lasów państwowych w Warszawie, obejmująca województwo łódzkie, śląskie i warszawskie oraz pow. bedziński i częstochowski woj. Kieleckiego i pow. Garwoliński woj. Lubelskiego, 2) dyrekcja lasów państwowych w Radomiu, obejmująca pozostałe powiaty woj. Kieleckiego oraz kilka powiatów woj. Lubelskiego, 3) dyrekcja lasów państwowych w Siedlcach, 4) w Białowieży, 5) w Wilnie, 6) w Łucku, 7) we Lwowie, 8) w Toruniu, 9) w Bydgoszczy, 10) w Poznaniu. Nowa organizacja administracji lasów państwowych wchodzi w życie z dniem 1 lutego r. b.

PARK SOBIESKIEGO.

Zważywszy, że Pan Prezydent Rzplitej postanowił przekazać użytkownikom Min. Oświaty na 5-0 letni okres czasu, a to od 1 stycznia 1925 r. do końca r. 1929, część majątności „Łazienki”, zwaną parkiem Sobieskiego, celem urzędzenia i utrzymania tamże Instytutu Wychowania fizycznego oraz terenów dla ćwiczeń sportowych, Rada Ministrów 16 stycznia 1925 r. uchwaliła powyższą decyzję p. Prezydenta Rzeczypospolitej przyjąć do wiadomości.

**

(PAT). W związku z rozpowszechnioną w prasie zagranicznej depeszą Rosty, umieszczoną również w jednym z pism warszawskich o rzekomym napadzie polskich regularnych oddziałów pogranicznych na położone na terytorjum S.S.S.R. miasteczko Jampol na Wołyniu, Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do wyjaśnienia co następuje:

Polskie posterunki korpusu ochrony pogranicza zaobserwowały w nocy z 4-go na dzień 5-go stycznia r. b. strzelaninę po stronie sowieckiej w okolicy Jampola, skutkiem czego oddziały nasze postawione zostały na tym odcinku w stan pogotowia. Wiadomości uzyskane od osób, które przyjechały z Jampola i Szepietówki, opiewają, że w nocy z 4-go na 5-ty stycznia r. b. banda wraz z kilkunastu zrewoltowanymi żołnierzami G.P.U., napadła na kasę komendantury G. P. U. w Jampolu, chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze, nadeszłe tego dnia. Oddział G. P. U., stacjonujący w komendanturze, odparł jakoby ten napad skutecznie. Bandyci przebieg na stronę polską nie usiłowali, co by się zresztą nie mogło im udać, wobec mocnej obsady granicy po stronie polskiej.

Rozmaitości.

PÓŁ EUROPY WIE MGLE. W dniu 12 b. m. dosłownie pół EUROPY pogrążone było w gęstej mgle, która objęła przestrzeń 700 mil ang. W Południowej części Anglii, w całej prawie Francji i częściowo w Niemczech mgła była tak gęsta, że dosłownie zamieniła dzień na nieprzenikloną noc. Najgorzej wyglądał pod tym względem Londyn i Paryż, wskutek nieuniknionych w wielkich miastach opadów brudu i sadzy, potęgających ciemność. Mgła spowodowała szereg mniejszych i większych wypadków na lądzie i morzu.

Największym z nich była katastrofa kolejowa w Niemczech, pod Herne, gdzie wskutek mgły nastąpiło zderzenie pociągów i zginęło 22 osoby.

CHLEB, ZACHOWUJĄCY ŚWIEŻOŚĆ PRZEZ 2 LATA. Piekarz szwajcarski nazwiskiem Jan Matti, mieszkający w Pully pod Lozanną, ogłosił, że wynalazł sposób przechowywania chleba w świeżym stanie w ciągu 2 lat. Matti trzyma swój wynalazek w tajemnicy, dowiedziano się jednak tyle, że chleb po upieczeniu idzie do pieca i zostaje rozgrzany do 40° Celsjusza. Rzecznicy, którzy badali taki „zahartowany” chleb, oświadczyli, że był zupełnie świeży, w ciągu 10 miesięcy. Matti zaofiarował swój wynalazek bezinteresownie rządowi szwajcarskiemu.

GDZIE SZOWINIŚCI SIĘ GRYZĄ, TAM... SZCZURY KORZYSTAJĄ. Miasto Olomuniec (na Morawach) zakupiło 300 metrów węża gumowego dla straży ogniowej. Wąż miał być oddany straży ochotniczej, kierowanej przez Niemców, ale na to nie chciał się zgodzić komendant czeskiej straży, która jednak nie istnieje wcale. Wobec tego wrzucono węża do lamusa, gdzie go szczury pożarły.

NA POLUDNIU MROZY I ŚNIEG. Podczas gdy u nas doczekać się nie można zimy ku utrudnieniu wszystkich zwolenników sportów zimowych, w krajach ciepłych panują dotkliwie mrozy i pada obficie śnieg. Tak np. śnieg padał kilka-

WYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Helsingfors, 17 stycznia. (PAT). Minister spraw zagranicznych Polski, Skrzyński, wyjechał stąd dziś wieczorem i przybędzie do Warszawy we wtorek.

Nowa ordynacja Mussoliniego w parlamencie.

Rzym, 17 stycznia (PAT). Wczorajsze posiedzenie było b. ożywione i cechowało je nastroj z denerwowania. Mowa Orlando była wielką filipiką w obronie wolności konstytucyjnych a przedewszystkiem prasy. Faszystki kilkakrotnie przerywali mowę tak gwałtownie, iż Orlando zwrócił się do izby zapytaniem, czy ma zrzec się głosu. Przewodniczący izby Cassertano dwukrotnie przywoływał izbę do porządku, grożąc nawet, że zawiesi posiedzenie. Orlando zakończył przemówienie uzasadnieniem opozycyjnego wniosku trzech b. premierów t. j. Giolittiego, Salandry i Orlando.

W imieniu rządu odpowiadał minister spraw wewnętrznych Federzoni.

Deklaracja Giolittiego wypowiedziana bardzo żywo i z wielkim nerwem polemicznym, była krótkim wycięciem przekroczeń konstytucji: jakich się rząd dopuścił. Giolitti zdecydowanie wypowiedział się przeciwko głosowaniu pluralnemu.

Za rządem wygłosił mowę del Croix,

Nowy Rząd w Niemczech.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI.

Berlin, 17 stycznia (PAT). Dr. Frenken, b. prezes sądu apelacyjnego, przyjął zaproponowaną mu przez kanclerza "tekę ministra sprawiedliwości. Dr. Frenken nie należy do żadnej partii, lecz zbliżony jest do centrum. Do chwili obsadzenia ostatecznego teki finansów, podsekretarz stanu w ministerjum finansów dr. Fischer będzie sprawował funkcje ministra ad interim.

"VORWAERTS" O NOWYM RZĄDZIE.

Berlin, 17 stycznia (PAT). Omawiając nową sytuację polityczną Niemiec, "Vorwarts" podnosi nieprzychylną ocenę, z jaką gabinet Luthera spotkał się nie tylko w krajach Ententy, lecz także w prasie krajów neutralnych. "Od wczoraj — pisze organ socjalnych demokratów — Niemcy znajdują się w zupełnym odosobnieniu od reszty świata. Niemcy popełniły bezwzględnie

który również występował przeciwko głosowaniu pluralnemu.

Rzym, 17 stycznia (PAT). Izba przyjęła 268 głosami przeciw 19 projekt reformy ustawy wyborczej, odrzucając zasadę głosowania pluralnego.

Wiedeń, 17 stycznia (PAT). Jak służyć Izba włoska będzie po załatwieniu reformy wyborczej droczona prawdopodobnie na czas dłuższy. Rząd zdaje się być zdecydowany, aby w czasie rozpraw o zamordowanie Matteottiego, które się rozpoczyna z końcem lutego lub w marcu, nie odbywały się obrady Izby.

OSWIADCZENIE SALANDRY.

Rzym, 17 stycznia (PAT). Salandra, który wskutek choroby nie wziął udziału w posiedzeniu parlamentu, ogłosił obecnie w dziennikach oświadczenie, które miał pierwotnie złożyć w Izbie. W ostatnim czasie (dopiero? Przyp. Red.) — oświadcza Salandra — zachwiało się jego zaufanie do faszystów, zwłaszcza wobec szeregu zajęć, jakie ostatnio miały miejsce.

niedorzeczność, pozwalając sobie na eksperyment z rządem prawicowym w chwili, gdy najważniejsze zadania polityki niemieckiej nie zostały jeszcze rozwiązane. Wykonanie tych zadań wymaga zaufania mocarstw do polityki niemieckiej. Tymczasem zamiast zaufania każde słowo Luthera, Stresemanna i Schielego będzie budziło najwyższą podejrzliwość. Zarówno w Niemczech, jak i w stolicach innych państw mówi się od wczoraj o nowej awanturze Cuna. W rzeczy samej rząd obecnie jest jeszcze gorszy od rządu Cuna, w którym byli centrowcy i demokraci, lecz nie było nacjonalistów. Sytuacja obecna Niemiec jest gorsza od tej, jaka była w czasach Cuna także i dlatego że we Francji zamiast Poincarégo na czele rządu stoi Herriot. Rząd Luthera jednak — kończy "Vorwarts" — nie reprezentuje narodu niemieckiego, który w ogromnej swej większości pragnie porozumienia i pokoju.

zą: prezes rady ministrów Herriot, prezydent izby Painlevé, posłowie Boncour, Blum i inni.

Wiadomości telegraficzne

— "Telegraphen Union" dowiaduje się, że zapowiedziane pojednanie między Ludendorffem a b. kronpryncem Rupprechtem nie doszło do skutku z powodu tego, że Ludendorff odmówił dania kronpryncowi satysfakcji w formie, żądanej przez niego.

— "Westminster Gazette" donosi, że rząd angielski ze względu na spodziewane dochody z planu Dawesa zamierza obniżyć podatek dochodowy.

— Z Białego Domu oficjalnie zaprzeczają wiadomości, jakoby Ameryka zamierzała w roku przyszłym zwołać konferencję rozbrojeniową.

— Niemiecka frakcja centrum w Reichstagu wybrała wczoraj jednomyślnie na przewodniczącego frakcji Fehrenbacha.

— Stan wody na Newie osiągnął 4 stopy i 9 cali ponad normalny poziom. Niewykluczony dalszy przyrób wody.

— Na zaproszenie rządu lotewskiego generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond, który zapowiedział swą wizytę w Tallinie w lutym r. b., przybędzie również do Rygi.

Ozaspisma nadesłane.

Muzyka. Wyszedł numer drugi, który zawiera: artykuły następujących autorów: Mattia Battistini, "Z mych wspomnień", Marja Labia, "Na grób Pucciniego", Emil Młynarski, "U źródeł przesilenia operowego", Lucjan Kamieński, "Legenda Bałtyku, opera narodowa F. Nowowiejskiego". W dziale bieżącym: "Impresje muzyczne", sprawozdania z kraju (M. Gliński, W. Friemann, A. Soltys, Z. Latoszewski, F. Halpern) i z zagranicy (Andre Coeuroy z Paryża, dr. Hugo Leichtentritt z Berlina). W "trybunie artystów" dyr. Adolf Popławski pisze o swej inscenizacji opery "Carmen". Prof. dr. A. Chybiński podaje analizę nowo wydanej publikacji dr. Reissa. Numer zawiera ponadto bogaty przegląd prasy krajowej i zagranicznej, kronikę i biuletyn Pol. Tow. Muzyki Współczesnej. W dodatku nutowym "Preludie" Ludomira Różyckiego.

Prowincja. Z Polesia.

(Korespondencja własna).

Luźnie i dorywczo organizowane dotychczas placówki nasze na Polesiu zaczynają się przekształcać w silne i zdrowe organizacje. Partia P. P. S. na Polesiu na przekór wrogom socjalizmu: komunistom i nacjonalistom wszelkich odmianów kroczy śmiało naprzód, a w niezamordowanej walce o prawa ludu białoruskiego i ukraińskiego zyskuje coraz większe sympatie wśród ludności kresowej.

Na ostatniej konferencji partyjnej powia-

Wszystkim Towarzyszom, w szczególności zaś tow. Dąbrowskiemu i Bastkowi, za oddanie ostatniej posługi drogim nam zwłokom s. p.

Karola Lipińskiego

serdeczne podziękowanie składa

Rodzina.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się na cmentarzu starozakonnym uroczystość odsłonięcia pomnika

MAURYCEGO ZELIGERA

b. prezesa Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, o czem komunikuje ZARZĄD ZWIĄZKU.

tów Łuniniec, Stolin i Sarny postanowiono powołać do życia Oddział T. U. R. w Łuniniecu. Dwa miesiące zaledwie upłynęło od uchwały konferencji, a już w dn. 9 stycznia r. b. T. U. R. otworzyło pierwszą bezpłatną szkołę szycia i kroju. Otwarcie nastąpiło we własnym, pięknie urządzonej, lokalu przy głównej ulicy miasta. W uroczystości otwarcia wzięło udział 150 zapisanych do szkoły słuchaczy, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, grono specjalnie w tym celu zaangażowanych pedagogów z Warszawy oraz przedstawiciele miejscowych urzędów państwowych i związków komunalnych.

Do zebranych pierwszy przemówił tow. poseł Wolicki, następnie zabierali głos: imieniem Sejmiku w Łuniniecu — przewodniczący starosta Siwik; imieniem miasta — burmistrz Czarnocki, imieniem Rady Związków Zawodowych w Pińsku — tow. Szpilewski i imieniem chłopów białoruskich — tow. Wołoszyn.

T. U. R. Łuniniecki zorganizował dotychczas, poza szkołą pracy, Robotnicze Koło Dramatyczne; w najbliższych dniach otwiera publiczną bibliotekę, oraz przystępuje do organizowania orkiestry i ekipuje 2 drużyny sportowe. W najbliższych tygodniach T. U. R. ma otworzyć kilka warsztatów pracy po wsiach w pow. Łuninieckim. Widzimy z powyższego, że bredniami są wieści, rozsiewane przez nacjonalistów polskich na Kresach, jakoby żadna praca na polu kulturalnym na Kresach wśród miejscowego społeczeństwa nie dawała rezultatów. Jeżeli ktoś szczerze wyciągnie rękę do chłopu białoruskiego, spotka w nim serdecznego przyjaciela i towarzysza pracy i walki.

Kresowiak.

Z OKRĘGU WŁOCŁAWSKIEGO.

(Korespondencja własna).

W okręgu wrocławsko - niesławsko - lipnowskim odbyło się w ostatnim tygodniu 6 wieców, zebrania i odczytów.

Dnia 6.1 w Chelmicy Wielkiej (p. lipnowski) odbył się ogromny wiec sprawozdawczy tow. Piotrowskiego. Przewodniczył tow. Wojtyśiak. Zebrani b. licznie robotnicy rolni i małorolni jednogłośnie wypowiedzieli się za stanowiskiem P. P. S. w sejmie. Użalano się na miejscowego ks. proboszcza, który, jako przewodn. miejsc. Rady Szkolnej, paralizuje zabiegi tow. posła w sprawie przywrócenia drugiej siły nauczycielskiej. Ostatnio ksiądz proboszcz na łezaniu fałszywie informował, że skasowaniu świąt wina jest Międzynarodówka masonsko - socjalistyczna.

Dnia 11 b. m. odbył się ogromny wiec w Lipnie; sala i galerje Domu Ludowego im. Piłsudskiego zostały natłoczone przybyłymi robotnikami z powiatu i miejscowymi robotnikami i mieszczanami. Przeszło tysiąc osób było na wiecu. Zagał tow. Babik, przewodniczył tow. Kleczkowski; o położeniu robotników rolnych, o kryzysie gospodarczym i wyborach miejskich w Lipnie, które się mają odbyć dnia 25 b. m., — mówił tow. poseł Piotrowski. Po rzeczowej dyskusji i interpelacjach zebrani opowiedzieli się za listą P. P. S.

Tow. poseł A. Pączek przemawiał na zebraniu w Aleksandrowie Kujawskim w dniu 11 b. m. Zebraniu przewodniczył tow. Kaźmierski Mówca przedstawił obecne stosunki polityczne i ekonomiczne w kraju.

Tegoż dnia tow. pos. Pączek wygłosił odczyt we Wrocławku w sali Urzędników Państwowych na temat "Położenie gospodarcze Polski i położenie klasy robotniczej". Na odczyty było kulkuset robotników. Wieczorem w niedzielę odbyło się posiedzenie Włocławskiej Rady klas. związków zawodowych, która skupia 12 miejscowych zw. zaw., należących do Centr. Komisji w Warszawie. Na tem posiedzeniu w sali Klubu Robotniczego P. P. S. były obecne zarządy wszystkich związków zawodowych. Omawiano sprawy miejscowe, poza tem przemawiał tow. pos. Pączek o strajku, jako ostatecznej broni w walce z kapitalistami. Delegaci Rady uchwaliли wotum zaufania dla egzekutywy, której kierownikiem jest tow. F. Betman.

Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie Włocławskiego Komitetu Robotniczego P. P. S., na którym referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. poseł Piotrowski.

W Lipnie nasi towarzysze spodziewają się wprowadzić do Rady Miejskiej po raz pierwszy 7 — 8 radnych na 24 miejsc.

Ruch robotniczy Z życia partji

W niedzielę, dn. 18 b. m.

Dzielnica Ochota. O godz. 10 rano w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 1-ej w sali dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się wielki wiec polityczny. Przemawiać będą tow. tow.: Budzyńska-Tylicka, Piłacki, Kowalew, Morawski i Skarżyński. Towarzysze stawcie się licznie!

W poniedziałek dnia 19 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.

We wtorek dn. 20 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązk. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czarniakowska — o godz. 7 w lokalu Czarniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymonka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymonka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6 1/2 popoł. w lokalu OKR., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

W poniedziałek 19 b. m. punktualnie o godz. 6.30 po poł. w lokalu przy ul. Kredytowej 3, odbędzie się posiedzenie Wydziału Warsz. Rady Zw. Zaw. — Towarzysze członkowie wydziału Rady proszeni są o konieczne przybycie.

Związek Robotników Budowlanych, Zarząd Związku Robotników Budowlanych w Polsce Oddział w Warszawie, ul. Ogrodowa Nr. 12, zwołuje Ogólne Zgromadzenie robotników budowlanych m. Warszawy, w niedzielę, 18 b. m., o godz. 11 rano, w sprawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia Wejście od ul. Ogrodowej Nr. 12.

Ze Zw. Włóknistego (Wolska 54). W niedzielę o godz. 9 rano odbędzie się ogólne zebranie wszystkich tkaczy firankowych w lokalu Związku, Wolska 54.

We wtorek, dn. 20 b. m., o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic fabryk pończosznicych. Bez względu na ilość obecnych, zebranie będzie uważane za ważne.

Ruch kult.-oświatowy.

Klub Kobiet Pracujących. We wtorek, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29) tow. Szymanowska wygłosi odczyt p. t. "Nowe prądy w wychowaniu dzieci". Wstęp wolny dla wszystkich.

Wycieczka do Wilna, W dn. 1 i 2 lutego odbędzie się wycieczka do Wilna, zorganizowana przez Koło Krajowawce Oddz. Warsz. TUR-a. Wyjazd 31 stycznia wieczorem, powrót 3 lutego rano. Wycieczka zwiedzi wszystkie ważniejsze zabytki Wilna (Zamek, Uniwersytet, Katedra, Ostra Brama itd.), oraz instytucje robotnicze. 1.11 w południe wygłoszony zostanie specjalnie dla wycieczki odczyt o Wilnie, tegoż dnia wieczorem — teatr lub zabawa towarzyska. Obiady i kolacje po 1 zł. 20 gr. zamówione.

Opłata za wycieczkę wynosi 27 zł., dla czl. TUR-a 23 zł. Obejmuje ona kosztą kolei, noclegów i zwiedzanie. Zapisy przyjmuje Koło Krajowawce; przy zapisie należy wnieść 12 zł. (członkowie TUR-a 8 zł.). Liczba uczestników ograniczona do 30. Koniec zapisów 24 stycznia.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie

Paryż, 17 stycznia (PAT). Min. Raynaldy wręczył wczoraj wieczorem przewodniczącemu delegacji niemieckiej do rokowań handlowych Trendelenburgowi ostatnie propozycje francuskie, które stanowią granicę ustępstw, jakie poczynić może Francja, nie narażając na ruinę producentów francuskich. Propozycje te przewidują między innymi zastosowanie wobec niektórych artykułów niemieckich minimalnej taryfy celnej zaś wobec niektórych innych artykułów również taryfy minimalnej, jednakże nieco wyższej od obowiązujących obecnie. Wzajemnie za to Niemcy mają stosować wobec Francji zasadę największego uprzywilejowania. Delegacja niemiecka potwierdziła odbiór pisma Raynaldy'ego.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Haga, 17 stycznia (PAT). Wczoraj w pałacu pokoju rozpoczęła się szósta nadzwyczajna sesja trybunału międzynarodowego sprawiedliwości. Nowy prezydent trybunału, prof. Mac Huber, wypowiedział mowę inauguracyjną, w której w imieniu trybunału dziękował za owocną pracę ustępującemu prof. Lederowi, poczem podniósł znaczenie jurysdykcji międzynarodowej. Z kolei trybunał przystąpił do rozpatrywania punktów spornych w interpretacji traktatu lozańkiego, dotyczącego prawa osiedlenia Greków w Turcji.

Nota sojuszników do Turcji.

Wiedeń, 17 stycznia (PAT). "Neue Ereie Presse" donosi z Konstantynopola: Przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch wręczyli dziś rządowi tureckiemu zbiorową notę, z powodu stanowiska przedstawiciela tureckiego w komisji dla cieśniny. Posiedzenia komisji tej zostały odroczone do czasu nadejścia odpowiedzi tureckiej.

Przed wyborami prezydenta Finlandji.

Helsingfors, 17 stycznia (PAT). W dniach 15 i 16 b. m. odbyły się w Finlandji prawyborczy przed wyborem prezydenta republiki. W prawyborach wzięło udział przeciętnie od 45 do 50 procent uprawnionych do oddania głosu. Wyniki prawyborów będą dokładnie znane dopiero w przyszłym tygodniu.

Pomnik Pokoju.

Paryż, 17 stycznia (PAT). We Francji utworzył się komitet dla postawienia pomnika pokoju, który za zgodą rządu francuskiego i przy pomocy wszystkich narodów świata, wzniesiony zostanie na jednym z pół bitew. Do komitetu tego nale-

TEATR PRASKI

Początek godz. 8 wiecz.

Niebywałe powodzenie 2-giej części po „Rzezi Pragi“ sztuki p. t.

„REDUTA WOLI“

(Śmierć generała Sowińskiego).

Ceny miejsc od 2 do 5 zł.

Juljan Nikoniuk i S-Ka

ulica Marszałkowska 94. Telefon 309-07

polecają codziennie świeże

WĘDLINY

najlepszego gatunku z własnej fabryki przy ulicy Wielkiej Nr. 3. Telefon Nr. 204-69

Specjalność: świeże serdelki i parówki cztery razy dziennie

Otwarcie sklepu w sobotę dnia 17 b. m.

Niniejszem podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, że przy składzie moim, mieszczącym się w Warszawie przy ul. Bagno Nr. 3 w podwórzu, dla wygody Sz. Klienteli otworzyłem dnia 8-go Stycznia roku 1925 — w tymże domu sklep frontowy i polecam nadal po cenach fabrycznych:

- śruby
- matry
- nitki
- klucze
- lmadła
- kowadła
- piłniki
- haki do szyn
- i narzędzia

jak w sprzedaży detalicznej tak i hurtowej.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Klienteli, pozostaję

Z uszanowaniem

A. OBERMAN

Warszawa, Bagno Nr. 3.



Kupujcie nalepki na bezdomnych

Nareszcie coś zrobiono!

Podczas okupacji niemieckiej zlikwidowane zostały z polecenia okupantów wszystkie prawie warsztaty masarskie w Warszawie. Miasto zaopatrywała jedyna bodaj fabryka Braci Frankowskich (przy ul. Wielkiej 3), którzy byli jednocześnie monopolowymi dostawcami armii niemieckiej. Po ustąpieniu okupantów wielka fabryka Frankowskich została zamknięta.

Fabrykacja wędlin powoli dźwigała się z upadku czasów okupacyjnych. Duże trudności oraz wielkie braki latano jako tako i tu i owdzie powstawały warsztaty masarskie, z wielkim trudem sklezione i pod wieloma względami mocno szwankujące. Nic więc dziwnego, że fabrykacja wędlin pozostawała u nas, do ostatnich nawet czasów, bardzo wiele do życzenia pod względem jakości wyrobionych towarów.

Przechodząc rozmaite koleje, stała się fabryka Frankowskich własnością I-ej Udziałowej Spółki Wędliniarskiej w Warszawie.

Nastał rok 1920 — rok inwazji bolszewickiej. Wyżej wspomniana fabryka, jako największa w Warszawie, zarekwirowana została dla celów wojskowych i pod rutynowaniem kierownictwem współwłaściciela I-ej Udziałowej Sp. Wędliniarskiej, p. Juljana Nikoniuka zaopatrywała armię polską w wyroby wędliniarskie, chlubnie wywiązując się ze swego zadania.

Wojna się skończyła, rekwizycję zdjęto, a I-a Udz. Sp. Wędliniarska została rozwiązana.

Po pewnym czasie z inicjatywy mistrza cechu Wędliniarskiego a prezesa Zrzeszenia Kupców Polskich handlujących trzodą, p. Juljana Nikoniuka zawiązuje się nowa Spółka, która przejmując ową fabrykę, a wzmocniona świeżym dopływem kapitałów, energicznie zabiera się do pracy organizacyjnej. Postanowiono fabrykę rozszerzyć, oraz nabyć sklep dla sprzedaży detalicznej własnych wyrobów. Specjalnie w tym celu zaangażowany inżynier oraz cały szereg majstrów i robotników pracowało nad rozszerzeniem fabryki oraz wprowadzeniem najnowszych ulepszeń technicznych, które zagwarantowały dobroć wyrobów, higienę i postawiły fabrykę na poziomie europejskim.

Tu właśnie z uznaniem podkreślić należy, iż w tej, tak wiele do życzenia pozostawiającej, gałęzi wędliniarskiej, nareszcie coś zrobiono. Urządzenie uruchomionej obecnie fabryki przy ul. Wielkiej 3, jest bezwzględnie pierwszym krokiem w kierunku dorównania tego rodzaju zakładom zagranicznym.

Godnym uwagi jest także komfortowo urządzone, rześkie oświetlenie, czystutki sklep wędlin firmy Juljan Nikoniuk i S-ka przy ul. Marszałkowskiej 94. W sklepie tym, przeznaczonym dla sprzedaży detalicznej wyrobów własnej fabryki, dobrze wykwalifikowany, liczny personel daje gwarancję szybkiej i grzecznej obsługi.

10102

Kuracja K. SIGALINA Królewska 31
Kefirowa Dostawa do domu
Anemja, Choroby żołądka i płuc
WIELBICIEŁOM ŻYWYCH KWIATÓW
FABRYKA PERFUM
J. SZACH

Poleca o naturalnym zapachu: perfumy, wody kwiatawe i mydła
Japoński biały bez
Róża czerwona
Konwalia
Fioletek
Akacja
Jaśmin
Hjacynt
Tuberosa
Róża herbaclana
Groszek pachnący

Zadane wszędzie



Hematogen-Lek

leczy blednicę małokrwistość skrofuły, nerwy wzmacnia siły, pobudza apetyt dla dorosłych i dzieci. Żąda fabryki „LEK“.

CYRK

Dziś 2 przedstawienia 4 i 8 wiecz. w obu 12 tygrysów tresowanych przez pogromcę Jacksona oraz występ nowo-zaangaż. artystów.
O 4-ej dzieci placą połowę.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 4°, najniższa + 0°. W Zakopanem było dość pogodnie przy temperaturze — 8°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane mglisto, temperatura w pobliżu 0° (nocą przymrozek), słabe wiatry lokalne (przeważnie południowe).

Zarząd Koła Warszawskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, pragnąc uczcić wielkie wysiłki nauczycielstwa polskiego w walce z rządem moskiewskim o polskość szkoły naszej, postanowił wydać specjalną księgę, poświęconą tej walce. W tym celu zwraca się niniejszem do wszystkich nauczycieli i nauczycielek, którzy pracowali w latach niewoli i mają odpowiednie materiały, aby je w formie wspomnień z własnych przeżyć łaskawie nadesłali do zarządu Koła Warszawskiego Towarzystwa w Warszawie, ul. Bracka 18 w terminie do 1 września r. b.

Z Warszawskiej Kasy Chorych. Zarząd Kasy Chorych w Warszawie na ostatnim posiedzeniu postanowił zawrzeć umowę w przedmiocie wynajęcia pensjonatu p. n. „Gencjana“ w Zakopanem dla użytku ubezpieczonych, chorych na gruźlicę, na czas od lutego do września r. b. Dyrekcja pensjonatu, mieszczącego się w centrum Zakopanego, przy ul. Chałubińskiego, oddaje do dyspozycji Kasy Chorych m. Warszawy dziewięć pokoiów, w których będzie mogło pomieścić się 14 osób. Wszystkie pokoje są b. widne, a oprócz tego są werandy, zwrócone na południe. Chorzy mają zapewnioną pomoc lekarską specjalnie w tym celu zaangażowanego przez Kasę lekarza oraz całkowite utrzymanie, w tem 5 razy dziennie dawany posiłek.

Wobec przepelnienia własnego szpitala ginekologiczno-chirurgicznego na Solcu oraz ze względu na rozwiązanie umowy z Polikliniką Uniwersytetu Warszawskiego. Zarząd Kasy Chorych postanowił zawrzeć stosowną umowę z Zarządem szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża, na zasadzie której szpital odda do rozporządzenia Kasy Chorych 50 łóżek dla chorych ginekologicznych i chirurgicznych.

Pozatem dla omówienia najpilniejszych potrzeb z dziedziny leczenia postanowiono zwołać specjalne posiedzenie Zarządu, na którym lekarz naczelny Kasy Chorych, dr. Grodecki, zda sprawę ze stanu leczenia. Zarząd zaś nakreśli maksymalny program na najbliższą przyszłość.

Z Cyrku. Dziś dwa przedstawienia z udziałem całego zespołu artystów, tak gorąco oklaskiwanych przez widzów za ich zręczność, znakomitą jazdę, humor i mistyfikatorną brawurę. Nieustraszone pogromca tygrysów w dalszym ciągu imponuje zimną krwią, zarówno swym groźnym pupilem, jak i publiczności.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Warszawskie Tow. Psycho-Fizyczne urządza posiedzenie w poniedziałek, dn. 19 b. m., o

godz. 8 wiecz. w sali Cechu Cukierników przy ul. Nowy Świat 41

Ronsard. W poniedziałek, dn. 19 b. m., o g. 8 wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskim (Nowy Świat 67) odczyt p. Leona Granger p. t. „Ronsard, poeta miłości“.

Z T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dnia 19 b. m. w lokalu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. senatora Stanisława Gaszyńskiego p. t. „Złoty obiegowy Państwowego Banku Hipotecznego“. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

ZABAWY.

Bal Bóstw i Legend w Szkole Sztuk Pięknych. Dnia 14 lutego b. r. odbędzie się w Szkole Sztuk Pięknych (Wybrzeże Kościuszkowskie 37) Doroczny Bal Kostjumowy „Bóstw i Legend“.

Doroczna Reduta Akademicka. W nocy z dn. 31 stycznia na 1 lutego odbędzie się w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych „Wielka Reduta Akademicka“. Łoże i bilety wstępu zawczasu zamawiać można w Centrali Akademickich Bratnich Pomocy, Kopernika 41, tel. 403-65 i 217-58.

WYCIECZKI.

12-dniową wycieczkę do Rzymu organizuje Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w czasie ferii wielkanocnych (od 8 do 19 kwietnia) kosztem 395 zł. od osoby. Zgłoszenia w formie przysłania załączki w wysokości 100 zł, najpóźniej do 15 lutego, przyjmuje i informację udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29, II p. Do wycieczki będą także przyjęte osoby z poza sfer nauczycielskich.

WYPADKI.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Kruczej i Żórawiej samochód najechał na 8-letnią Jadwigę Zdrodowską. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone prawego kolana i, po opatrunku, przewiózł dziewczynkę do domu.

Nieostrożność z bronią. Zamieszkały w Kolonii Staszka 16-letni Kazimierz Mileczarek, murarz, manipulując bronią spowodował wystrzał, raniąc się w lewą rękę. Ranionego opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia.

Nieloturna wyprawa podkopywaczy. W domu Nr 2 przy ul. Dzielnej przez podkop w sklepieniu piwnicy usiłowali dostać się złodzieje do magazynu wyrobów platerowanych i srebrnych J. B. Gottliba. Podkopywacze, po przebicciu sklepienia, znaleźli zapórę w postaci grubej, żelaznej blachy, którą była wyłożona cała podłoga. Zawiedzeni podkopywacze, nie mogąc widocznie ustunąć tej przeszkody, porzucili narzędzia złodziejskie i zbiegli.

Śmierć między buforami. Na dworcu gdańskim, na stacji osobowej pospiesznej, w pobliżu przejazdu przy ul. Pokornej w czasie manewrowania pociągu osobowego, wskutek nieuwagi zwrotniczego, nastąpiło zderzenie wagonów. Spinacz wagonów, 42-letni Antoni Sudoch, zam. w Mrozach, usiłując zahamować wagon, dostał się między bufory i wskutek zgniecenia klatki piersiowej poniósł śmierć na miejscu. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i 5 dzieci.

Z sądów.

Sprawa tow. tow. Gałaja i Ocieszki.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał w dniu 16 b. m. sprawę dwóch naszych towarzyszy, Gałaja i Ocieszki, oskarżonych z art. 129 K. K. za dni listopadowe 1923 r.

Jak sobie czytelnicy „Robotnika“ przypomina, prokurator sądu okręgowego w Suwałkach próbował stworzyć wielki proces polityczny przeciwko kilku osobom, lecz wszystkie te sprawy zostały umorzone i powstał jedynie proces przeciwko Gałajowi i Ocieszce.

Jeszcze letnią porą sąd okręgowy w Suwałkach uniewinnił tow. tow. Gałaja i Ocieszkę.

Na skutek apelacji prokuratora sądu okręgowego w Suwałkach, Sąd Apelacyjny rozpatrzył

Wycieczka do Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stowarz. odbędzie się w niedzielę, dn. 18 b. m. Zbiórka punktualnie o godz. 10.30 w bramie Muzeum, Chmielna 52. Bilety w cenie 60 gr., dla członków T.U.R. 50 gr. nabywać można w Koł. Krajoznawczem. Wycieczkę prowadzi sekretarz Muzeum, p. Nosarzewski.

Przedstawienie teatralne. Sekcja Dramatyczna Koła Młodzieży T. U. R. „Powązki“ daje przedstawienie dziś o godz. 7 wiecz. w sali Zgromadzenia Czeladników, Nalewki 8. Na program złożą się: „Sędziowie“ Wyspiańskiego, deklamacje chóralne i piosenki ludowe.

Najtańszy Teatr w Warszawie
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.
Dziś o g. 12-ej w pol. „Poranek karnawałowy dla dzieci“.
O g. 3.30 popoł. „Skalmierzanki“.
O g. 8 wiecz. „Pasterka wśród wilków“.

Listy do Redakcji.

Rybnik, dnia 15 stycznia 1925 r.

Czytając ostrzeżenie przed emigracją do Argentyny i Peru i zarazem nieuzasadniony atak na ks. R. z Górnego Śląska, badającego stosunki w górnictwie w „Peru dla sprowadzenia tam polskiego górnika“. (Listy z Argentyny 8 stycznia 1925 r. Nr. 8).

— oświadczam, powróciwszy do kraju, że nie z tego powodu odwiedziłem Pol. Amerykę, aby górników śląskich tam wysłać, lecz Kochając mój lud śląski przez wieki przesładowany i czując się jako syn tego biednego robotnika śląskiego, wyjechałem tamtędy, aby zbadawszy stosunki, ostrzec go przed nieostrożną emigracją pozamorską. Odwiedziwszy Brazylię, Argentynę, Chile, Boliwię i Peru przyszedłem do przekonania, że najlepiej będzie dla naszego robotnika pozostać w kraju i nie marzyć o szczęściu poza morzem.

W obecnych stosunkach Pol. Ameryka nie nadaje się dla naszego robotnika na stałą emigrację. Boliwię i Peru odpadną już ze względu na klimat i ludność tubylczą białemu wrogo usposobioną całkowicie. Argentyna z powodu niezdrowych stosunków wewnętrznych podanych także w listach z Argentyny. Południowa Brazylija jest także za gorącą. Południowa od S. Paulo, gdzie jak w Paranie są już liczniejsze kolonie polskie, można tylko wtenczas proponować nie polecać, jeśli Rząd Polski otoczy polskiego emigranta opieką swoją. Dotąd niestety brak jej i dla tego bywa emigrant polski często wyzyskiwany. Ze względu na klimat i stosunki komunikacyjne, odgrywające dla kolonisty najważniejszą rolę, byłoby tereny Pol. i Średniej Chile najodpowiedniejsze, lecz i tutaj z wielkimi zastrzeżeniami i po zawarciu odpowiedniego układu.

Lecz zbadawszy stosunki Pol. Ameryki i znając je w Polsce jestem osobiście tego zdania, że Polska nie jest tak przeludniona, żeby już na ślepo musiała wysłać najlepsze swoje siły poza kraj na emigrację, gdzie wielka część się przed czasem marnuje albo dla ojczyzny zupełnie ginie.

Z poważaniem
ks. R. (nazwisko nieczytelne).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Złedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—28.01
Puntury angielskie za 1—24.80
Floreny holend. za 100—20.09
Kor. czesko-słow. za 100 15.62
Franki szwajc. za 100—100.00
Korony austrj. za 100 0'10—7.30
Liry włoskie za 100—21.58
Franki belgijskie za 10—26.05

sprawę jeszcze raz i wbrew wnioskowi prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Suwałkach. Należy przypuszczać, że po tem ostatecznem uchwyceniu naszych towarzyszy, sprawa została już raz na zawsze ukończona.

Obronę wnoszą adwokat, tow. Jan Neimark.

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

Ludwika Pirandello, „Gra”, komedia w 3-ach aktach, przekład L. Chrzanowskiego.

Komedia ta nie może nawet równać się z potężną sztuką tego samego autora: „Sześć postaci scenicznych”, którą poznaliśmy w przeszłym roku. Pierwszy akt cały jest jakimś jakaniem się autora, który jakby sam jeszcze nie wie, co z tej filozoficznej gadaniny wypłacać mu się będzie. Pozostaje tylko z tych słów, przrzuconych w próżni bezkształtnej, niedopuszczalnej na scenie, lśnienie ponure postaci kobiecej, Sylji, duszącej się w klatce życia między znienawidzonym mężem i nudnym kochankiem... Pierwszy akt to słowo oddzielone zupełnie od gestu, pozbawione związku z działaniem. Może być że w czytaniu ten akt byłby istotnie głęboki — na scenie nuży. Myśl goni myśl, obraz pędzi za obrazem — wszystko to nieplastyczne, głuche, trupie.

Dopiero drugi i trzeci akt wyzwalają nas. Sylja nienawidzi męża, z którym jest zresztą w separacji, i pragnąc go zgładzić wikła go w niebezpieczną afere honorową. Ale mąż, człowiek stojący „poza życiem”, czyli poza sferą konwenansów pustych, nędznych i kretynicznych, jak np. konwenans honoru, wyprowadza swą tygrysyję w pole odwracając intrygę w ten sposób, że pojedynek musi przyjąć na siebie ten, co go przygotował w cichej znowie z żoną — kochanek...

Kochanek ginie a mąż jak najspokojniej zajmuje się swym ulubionym zajęciem, które uważa za jedyny objaw rzeczywistości absolutnej — spożywaniem darów bożych.

Pod osłoną werbalnej dyalektyki czujemy tu niedokształcony w wyobraźni autora dra-

mał. Lecz wcale nie mamy obowiązku domyślać się, zgłębiać i poszukiwać, skoro autor sam nie zadaje sobie trudu, aby z tej surowizny zbudować dzieło poetyckie. Rzucił szkiełko pośpiesznie, niewykonywając, ręką niepewną, niedbale. Stał nad brzegiem ciemnego morza żywiołów lecz nie umie, czy nie chce pokazać go nam w formie dramatycznej, nie znoszącej bezkształtnych majaków.

Skutkiem tego aktorzy też są niepewni i ani p. Pancewiczowa ani p. Grabowski nie zdołali autorowi dopomóc. Wszystko rozlało się w anemji abstrakcyjnych dialogów. Tylko p. Stanisławski w roli męża dał postać pełną zagadkowej grozy w bezszybnym okrucieństwie obojętnej na losy ludzkie, z zapalem natomiast oddającej się spełnianiu funkcji fizjologicznej jedzenia i trawienia. Poza brzuchem wszystko inne wydaje się temu filozofowi zwodnicze, niepewne, problematyczne. Bytowanie zwierzęce stanowi jedyny akjomat, pewnik i opokę, „oś”, dokoła której obraca się człowiek. Takie stanowisko nihilistyczne posunięte aż do groteskowej przesady, przez swoje wyrafinowanie brzmi fałszywie. Ten bohater w swem cynicznym wyrafinowaniu budzi raczej wstręt niż zainteresowanie. Lecz jest to jedyna postać, którą autor opracował i dramatycznie wyzwolił. Znakomitą sylwetkę kucharza stworzył p. Neubelt.

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. „Pan Twardowski”; wieczorem „Rigoletto” Jutro „Car-men”. We wtorek „Zygryd”.

Teatr Narodowy. Dziś o 4 popoł. „Grube ryby”; wieczorem „Don Juan”.

Teatr Letni. Dziś o 4 popoł. „Pan naczelnik”; wieczorami codziennie „Kurnik”.

Teatr Polski. Dziś o 3 popoł. „Święta Joanna”. Codziennie wieczorem „W sieci”.

Teatr Mały. Codziennie „Gra”. Dziś o 4 popoł. „Pan swego serca”.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka w masce”.

Teatr im. Fredry. Dziś o 12 w poł. i 4 popoł. „Szopka warszawska”. Wieczorem dziś i jutro „Dwie sieroty”.

Teatr Popularny. Dziś o 4 popoł. i 8 wieczorem „Śmierć Sowińskiego”.

Teatr Praski. Codziennie „Reduta Woli”. Dziś o godz. 12½ popoł. poranek muzyczny: o 4 popoł. „Rzeź Pragi”.

Qui Pro Quo. Powtórzenie premiery

Odczyt prof. Tadeusza Zielińskiego w Reducie. Piąty z kolei odczyt z cyklu wykładów publicznych o teatrze wygłosi w Reducie dziś o godz. 12 w poł. prof. dr. Tadeusz Zieliński p. t. „Tragedja grecka”.

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek uświetni swoim współudziałem artysta opery, Stanisław Gruszczyński. Program wypełnia utwory Wagnera.

Erika Moritz na koncercie popołudniowym pod dyrekcją G. Fitelberga wykona koncerty Czajkowskiego i Beethovena

We wtorek wystąpi z recitalem, złożonym z własnych utworów Sergiusz Prokofiew. Na całość programu złożą się dwie jego sonaty, fragmenty z opery „Miłość trzech pomarańczy”, kaprys, toccata, etiudy, preludia, visions fugitives i t. d.

Koncerty T-wa Krzewienia Muzyki. W niedzielę, dn. 18 b. m. o 12-ej w poł. T-wo daje szósty poranek poświęcony twórczości Piotra Matuszyńskiego z udziałem M. Budziszewskiej, art. opery, zespołu p. Zboińskiej - Ruszkowskiej oraz kwartetu męskiego Zw. Handlowców. Akomp. p. Zalewska. Też dnia o 8 wiecz. T-wo Krzewienia Muzyki urządza Wieczór Arji i Pieśni. Arje francuskie i włoskie, a pieśni wyłącznie Leopolda Kronenberga. Wykonawcy: p. Ancewicz - Dworakowska, prof. szkoły muz. oraz p. Salecki (tenor). Kierownik artystyczny L. M. Rogowski. Akomp. St. Rudnicki

QUI PRO QUO.

Program Nr. 6.

Ostatni program w „Qui Pro Quo” rozpoczyna obrazek w części budowany na wzorach „Niebieskiego ptaka” — p. t. „Kwiatki z facjatką” — obrazek wdzięczniutki, miłutki — o prawdziwe kwiatki z poddasza.

P. Rentgen, jak zwykle, z poważną miną wyśpiewuje bajecznie niepoważne piosenki. P. Mer-

lińska: p. Koszutski, jak zwykle, z życiem uprawiają przęzorne tańce. Miły p. Bodo szuka „Ernestynki” p. Zimińska tańczy, jako „Dama w kolorach”.

To są drobne numery programu. Więcej czasu i śmiechu zabiera obrazek rodzajowo-mieszczański p. t. „Reymont u Miglasińskich”, b. charakterystyczny, zręczny w pomysle, dobry w poszczególnych momentach, ale nieco przydługi: przezowlekły.

„Numer tragiczny” w wykonaniu p. Csartoryzkiej, Macherskiej i Karskiej wypadł wybornie, czyniąc prawdziwie duże wrażenie; wyborna jest zwłaszcza p. Karska, której powrót po rocznej niebytności na deskę „Qui Pro Quo” wywołał szczerą radość wśród bywalców teatryku.

Prawdziwe cło wieczoru to obrazek gawiazerski - prasowy p. t. „Mowsza Ilustrirer” — w niezrównanym wykonaniu p. Borońskiego, oraz scenka z ul. Świętokrzyskiej, w której p. Lawiński i Boroński święcą kolosalne triumfy.

Sport.

Zwycięstwo polskich narciarzy.

W Smokowcu na Szmeksie po południowej stronie Tatry odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo „Tatry południowych” z udziałem Czechosłowacji, Polski, Węgier, Niemiec, Rumunii, Jugosławii i Austrii.

Zawody wykazują dotąd sukces narciarzy polskich: bieg dystansowy 1-ej klasy przyniósł zwycięstwo na pierwszym miejscu p. Bujaka z Zakopanego; jako trzeci przybył p. Rozmus.

W biegu dystansowym II-ej klasy na 13 km., w którym startowało 19-tu współzawodników, pierwszy przybył p. Gąsienica z Zakopanego.

W biegu dystansowym pań na 5 km. przy 15 współzawodniczkach pierwsze miejsce otrzymała p. Ela Zielińkiewiczowa.

Tytuł mistrza Tatr otrzyma ten, kto uzyska najlepszą klasyfikację w biegu dystansowym i skoku.

KINO PALACE

10 aktów

NIBELUNGI

Najmonumentalniejszy film świata

Pragnąc umożliwić obejrzenie tego „FILMU NAD FILMY” jak go jednogłośnie nazwała prasa całego świata młodzieży

urządząmy dziś od g. 3 — 5 pp. specjalne przedstawienie

Na Raty jak za Gotówkę

OKRYCIA damskie, PALTA i KOSTJUMY w wielkim wyborze poleca

Magazyn M. KANTOROWICZ Elektoralna Nr. 14.

Majster-Specjalista,

gruntownie obeznany z wyprodukowaniem pasty do obu-wia i zaprawy do podłóg poszukiwany od zaraz.

Oferty do Biura Ogłoszeń A. Gibiański, Karmelicka Nr. 5, sub. „NK 3561”.

Nie na raz sztuka.

Kto raz kupi **Obuwie na raty** w firmie „BON-TON” Marszałkowska 34 (w podwórzu)

Ten nie tylko pozostanie stałym klientem lecz rozpowszechni wśród swoich i znajomych, że jest to jedyné źródło nabycia trwałego i wykwintnego obuwia na najdogodniejszych warunkach gdyż oszczędzając około 35 gr. dziennie może być stale zaopatrzony w trwałe obuwie.

Fotografja ze Zjazdu Samorządowego, jest do nabycia w Administracji „Robotnika” po 4 zł. sztuka.

Na raty bez zaliczki Zegary

ścienne, budzik, zegarki, obrączki ślubne, kołczyki i pierścionki. Przyjmujemy reperacje tanio dobrze Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 mieszk. 23.

NA RATY BEZ ZALICZKI ZEGARY ścienne stojące, zegarki kieszonkowe i wyroby jubilerskie. Zakład zegarmistrzowski Epsztein Twarda 34 róg Pańskiej

Zęby sztuczne

bez podnieb., plomby, reperacje na poczek. 5 zł., usuw. zębów bez bólu 3 zł., korony złote 889 próby żółte 15 zł., białe 25 zł., Złotnicki Leszno 7 tel. 53-08.

Uwaga: Zakład czynny od 9 r. do 9 w. bez przerwy, w niedzielę i święta od 11 do 13.

MEBLE

używane w wielkim wyborze polecamy tanio, zyczącym ratami. SOLNA 18 m. 4.

NA ROZPŁATY WYŻYMACZKI!

oryginalne amerykańskie znane ze swej dobroci warunki najdogodniejsze M. CUNG, Twarda 21 m. 22 tel. 222-07.

Nowootworzona LECZNICA GRANICZNA 14

Telefon 57-44. Przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Leczenie zębów. Roentgen. Analizy lekarskie. Przyjęcia codziennie od 10 do 8-ej. Porada 3 zł.

NA RATY

Ubioru męskie, okrycia damskie oraz towary lokcyjne i bielizniane na dogodnych spłatach długoterminowych

H. Szczypior

S-to Krzyska 35 vis a vis Szkolnej.

Różne czarne garnitury do wynajęcia. Ceny konkurencyjne.

Dr. med. Feldbusen Chor. wen. skóry, pl. (niemoc) Wielka 6 (róg Złotej) do 11 r. i 4-8 w

Doktorzy med. Feliks i Zofia Rosikowscy choroby skórne, weneryczne, niemoc piciowa, kosmet. lekarska, włosów, Chłodna 26, tel. 97-23 powołać, przyjmują 9-11 i 1-8. Panie 10-11, 2-5 i 6-7 w.

Dr. S. Jermulowicz Chor. skóry, weneryczne, piciowe (niemoc). Przyjm. 1-2 i 5-8 panie 4-5 Szkoła 8 tel. 408-58

Dr. Med. Marcell Dobrzyński Królewska 6, front i piętro, Telef. 4-65. Choroby weneryczne, skóry i włosów. Przyjmuje jak dawniej od 9-2 i 5-8 pp.

ANALIZY krwi, mazu i t. p. Laboratorium D-W LIPSKICH Chmielna 54 wprost Dworca

PLATERY

o gwarantowanym srebrzeniu w sztuccach i galanterji: brzozy, porcelana, obrazy i różne okazyjne przedmioty z powodu likwidacji spółki wyprzedaje się w firmie „S-to Luxe”, Al. Jerozolimskie 4. Tel 171-53

Na Raty! Obrączki

ślubne Zegary ścienne. Budziki. Zegarki. Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 mieszk. 23.

Na Raty

za gotówkę otomany od 75 zł., pluszowe kozetki od 35 zł. Gwarancja pisemna. Pańska 76 róg Żelaznej, sklep, tapicer

OGŁOSZENIA DROBN.

A) Sypialnie jasne dębowe, sjiżczne, solidne, gwarantowane, komplet 1300 ratami, gotówka, tańsze, droższe, oraz innych mebli wybór Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

KURSA KSIĘGOWOŚCI (buchalte-ryjne) półroczne Sekulowicza, Żorawia 42. Początek wykładów 3 lutego. Zamiej-oscwi listownie.

A) MEBLI solidnych wielki wy-bór, sypialni dębowych, jesionowych, jaworowych, czeczotowych, mahoniowych jadalni angielskich, s tylo w y c h gdańskich gabinetów, salonów, kredensów, stołów, krzesel, szaf, bielizniarek, łóżek, bibliotek, biur-erek, otoman, kozetek, foteli klubowych, urządzeń biurowych. Ceny rzeczywiste bezkonkurencyjne. Prosimy sprawdzić. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Firma udziela kredytów przy cenach ściśle gotówkowych. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

Futura męskie na opasacji, ii-sach, barankach, kożuski kryte, kurtki, palta zimowe, jesienne, garnitury marynarkowe, smokingowe, żakietowe spodno, sztuczkowe, sportowe, wszystkie o 30% taniej za gotówkę i na raty. Granke i S-ka. Chmielna 48 sklep. Firma Chrześcijańska.

Gotówka--Ratami. Futra, palta zimowe, jesienne, kurtki na barankach, garnitury, smokingi, żakiety, spodnie sztuczkowe, sportowe, burki podróżne wyprzedajemy niżej cen kosztu. Przyjmujemy zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wytwórnia ubiorów Męskich Słowski i Majewski Chmielna 49, 2 p. front tel. 242-93.

Kaligraf Tadeusz Wolter po po-wrocie z Paryża wyucz pięknie pisać i poprawia najbrzydszy charakter pisma w 15 lekcjach na miejscu i listownie. Krucza 5, od 11-12 i 6-7

Kuchnie: komplety białe lakie- rowane bardzo tanio zbywa Przedsiębiorstwo Luśnia-ka, Mokotowska 44.

ŁÓŻKA niko- MATEACE róż- we- wate RAY i za go- KOLEDRY na RAY i tówkę skład pościeli GRANICZNA 2. Sz. Halberszadt

MASZYNY do szycia najnow- szych systemów poleca: Technostat, Warszawa. pl. Grzybowski 10, w podwórzu na lewo, tel. 130-67

Maszyny do szycia The Kemp- sty Company od 85 złotych, Hurt — Detal. Marszał- kowska 41 Plac Zbawiciela. Te- lefon 151-99.

MASZYNY do szycia znanej do- broci „Kaspryckie- go”. Tania-Hurtowo-Detalcznie- Raty. Skład fabryczny — Warsza- taty reparacyjne Warszawa, Mar- szalkowska 153, telefon 104-51. Filja Częstochowa Aleja 43. Zamawiać można listownie w War- szawie

Na Raty i za Gotówkę: krzesła 7 złotych, etażerki od 15 złotych, stoliki od 15 złotych, łózka, otomany, leżaki, stoły, sypialnie, stolowe, salony, komplety klubowe, w dużym wyborze poleca Przedsiębiorstwo Luśnia, Mokotowska 44.

Prasowalczki-koszularki potrzeb- ne zaraz. Zgłaszać się Ogródowa 29 „HURT”.

Pias rasy Sznaucer, szary, bez ogona, ucieki 10 stycznia, proszę o odprowadzenie: Nowy Świat 7 mieszkania 9. Za wynagrodzeniem 50 złotych, telefon 401-41.

Psycho-grafolog Szyller-Szkol- nik, z nawa- dusz, autor prac naukowych, okre śla charakter, zdolności, przeznaczanie. Piękna 25, miesz- kania dwaście.

Ratujcie włosy! „Szyllerin” (złota). Do- konany środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudow- ny porost. Tysiące rzeczywistych odzew, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wy- słałamy po otrzymaniu gotówki. Laboratorium „Swit” Warszawa. Hoża 1a. lub „Swit”, Piękna 25 mieszkania dwaście.

XVII rapture największych roz- miarów wstrzymuje skutecznie bandaże Białewicza. Chmiel- na 16.

Wydaje do szycia suknie krep- desznowe i bostonowe. Proszę przysłać modelami. I. Ge- lender, Franciszkańska 35-13.

99) MODELE paryskie, wiedeń- skie: suknie balo- we, wizytowe, ślubne wyprawy, bluzki, spodniczki, penituary, suk- ienki dziecięce, garnitury dla chłopców, okrycia damskie, dzie- ciecięce oraz trykotaże. Ceny znacz- nie niższe! Edward Szyzko MARSZAŁKOWSKA 99, telefon 184-95